6725
II

6725
II

Ludgarda

Tragédya w 5ciu Aktach.

przez Korzeniowskiego

Pozwolono.

ale garderoba?

Cym

Osoby:

Chom: St. — Przemysław król Polski.
Bad — Ludgarda żona Przemysława.
Pięc — Ryxa Królewna Szwedzka.
Biał — Eridzon Poseł Szwedzki.
Hollr: — Henryk Xiąże Windawy. — Ojciec Ludgardy.
Król: — Natecz pierwszy urzędnik Polski.
Hośni — Sambor Radca i Poufały Przemysława.
Monik — Zaręba — Dowodzca załogi miasta Poznania.
Straż i służba królewska. —

Scena w Poznaniu na zamku Królewskim.

Akt 1ży

Teatr wystawia wspaniałą salę.

Scena 1a

Sambor Żaręba.

Żaręba

Słuszeh twoiey przyiaźni taską króla cenię,
Lecz tu co dzień pogorsza moie położenie,
Wierz Samborze że z smutkiem i z niemałą trwogą,
Dowodztwo nad stolicy przyiąłem załogą;
Wszystko w niey mre niechęcią iestem pewny prawie
Że potonąca dla Rhedy miłość w przemyślawie
Która ledwie niektórzy mieszczanie poznania,
Nie iuż skrycie iak wprzódy, lecz głośno nagania.
Będzie dwóch strasznych woien dla kraiu powodem,
A może naystraszniey bo Grom z narodem.
Niestety! z ust niektórych słyszałem że słowa,
Żeby że iuż zercem króla niewiadnie królowa.
Jakie prędko, bo prawie w chwili odetchnienia,
Jey i naszego zrzucenia mamy oznamienia.
Dziś każdy iego wyrok iest skutkiem zapędu,
Bez żadnego na żonę prawa i kray względu.
Przez swą namiętną miłość dla zwiedzionej królewny
Nawzroney Wacława a Ludgardy zdrowney.

Ale

Czeskiego i Szwedzkiego Królów wynosić zdrada.
A błędy niezliczone na dwóy lud zprowadza.
W pośród takich odgłosów w takim rzeczy stanie,
Słopień mój ciężkim ciężarem a niełaską Pana!

Jambor.

Zaremba nie przed tobą to serce nie kaś,
Przytym ten gwar burzliwy buntowniczy zgraj:
Przez ten krok zapewniając tron króla i życie.-
Mnie wydarła buławę wydrzeć może Kunicz.

Zaremba.

Cóż wypadkowych zdarzeniach władza moja znaczy,
Każdy gwałt u nas hasłem gwałtu i rozpaczy.
Czyż niewiesz że w tym wszystkim które nieoddziela,
Od przyjaciół Rycerskich cnot obywatela?
Wszyscy na tysiąc śmierci lecieć za gotowi,
Za tego który zrzeczenie ich losu stanowi,
Ale ich żadne dary ni groźby nieskłonią,
Uczynić wtasnych ziomków bratobójczą bronią.

Jambor.

Czemuż Hetman to bóstwo od was wszystkich czczone
Który w radzie Narodu wyobraża stronę
Ów urzędnik bez skazy tak czynny otwarty,
Co z królową złączony i królową wzparty,
Pomimo moie dawne i nowe zasługi,
Mimo zmer hufców moich opór króla długi,

za

Zawadzaiąca iego dumie i powadze,
Nayuyższą nad woyskami zmiat mi odiąć władzę,
I oddać Lwicie co ma lew zawrzyst siłami,
Że patrzat przy mym bokiem na Kyiewskie czymy.
A dziś nie mnie lecz samą czynności urzędu,
Niebezpiecznego w królu powziąg gnęć zapędu,
W zerce iego na powrót Ludgardę wprowadzić
Złe obcone odwrócić, przyiacielu zawadzić,
Za com uczynił dla was - dla mey ojczyzny
Zasmiadczą mi krwawy woysko i w tych pierwiach bliżny,
Podwalnac nieprzyiaciół przez zwycięztwa w boiu,
Do korzystnego dla was zmuszeu pokoiu,
A rozszerzaiąc Państwa sławę i granicę,
Tron wsparłem ocaliłem Naród i stolicę -
Lecz pokoiu świętną sławę i rozciągłość granic
Natęcz łącznie z Ludgardą raczyli mieć za nic.
Przebacz temu złeczeniu - mówiąc z przyiacielem
Z całem wylać się zerwem mogu było celem.
Obawy złe niepłonne - złe wiśi nad krajem
Jak iest Król Rykę kocha kochany nawzaiem,
Pasek zwiedziu dwuch złeczeń pełnąc obowiązek
Próżną groźbą dwuch woien chce zerwać ten związek
Wacław dzisiay przybywa - a prawie w tey chwili,
Gonieć z Krzyżakiem mnie mogy domysł mylił.
Oczekiwany wyrok iuż przyniósł rozwodu. Że

Zaremba

Przebóg! on byłby kazdem powstania narodu,
O ty którego radami Król ujął się ~~[illegible]~~ radom,
Ty coś do tego serca wszystkich dróg jest świadom,
Zapomnij dawnych win raz orężdź oszczędź mężu
Klęsk ludowi a hańby Polskiemu Orężu! –

Lambor.

Zapomnieć zniewag....

Zaremba

Lub jęzh Królowey cierpienia.
Mamy....

Lambor.

Zaremba! wiele Swaty zpor[illegible] myślenia
Lecz....

Zaremba

Idźy Przemysław rzekę. –

Scena 2a

Ciż i Przemysław.

Przemysław (do Lambora)

Słuchay niechay wszędzie,
Jaż sama orezi dla Rusy i jaż zwiętnoś będzie,
Jaka niegdyś Sudgardzie wyrządzana była.
Gdy na tron Przemysława raz pierwszy wchodziła,
Zebrali się z stanom Państwa niechay Nałęcz bare,
Niech Poset drzewdzic wmiędzie wzmą się z straże,
(Lambor odchodzi) (do Zaremby)
A ty zgromadź swe woysko z kąt na iego crele. J

I wiedz że zrzęzenie Ryxy i wypiérom i dzielę.
(Zaręba odchadzi) (Sam)

Wszystkie na mnie piórumy wyniósłszy niéba
Jhż mi Niepoprzyiaciół zwyciężyć dziś trzeba,
Ale przez to serca niegod na mnie trwoga,
Krzyw do Krzyw co w imieniu przemawiając Boga,
Gdy wiecznemi z Ludgardą moie śluby czyni
O wypadku przyszłości niechay dziecie wini,
Mamże niegotowy żonie dotrzymawcem wiary,
Z serca i z obowiązków wzrymić ofiary?
Nie, nie, pomimo wyrok Watykanu drogi,
Nic mnie zwrócić nieudoła z przedsięwziętey drogi,
Niech lud przeszły przeciw na zgwałcone prawa,
Nigdy się im niepodda Miecz Przemysława,
Ona do swego celu znayduie drog tysiące,
Męztwem pociśnie losu gwałtownem odrzucę.
Wytrwałości na wszystko. oberzymy się zbroią,
Ryxa chce, Ryxa musi dziś córce być moią.

Scena 3a

Przemys. Erydon.

Przemys.

Erydonie! zpełnione są moie życzenia,
Krzyw tak długo im sprzeczny nakoniec się oddala,
Wyrok iego z Ludgardą wiecznie mnie rozdziela,
Chce mieć syna w tym króla maiąc przyiaciela.

Erd

Dziś więc zezwie królewna przez miłość wzajemną,
Podzielającą serce podzieli Hron ze mną —
Ufam że mój przyjaźni z Waldemarem zwiększa
Przychylnie zechcesz nazwyć dopomódz układom,

Eridon.

Panie Waldemarowi o wszystkim doniosłem,
Ryxa jest córką jego a Eridon posłem.
Wiész że Wacław ją kocha Wacławowi ona,
Oddawna wolą Ojca będą przeznaczona,
Uroczystych zapewnień żąda królewna zmiana,
Mogłaby w nową wojnę mego w miedzy Pana,
Z mienić układy królów moc Posła przechodzi,
Póyść w brew życzeniom Ojca córce się niegodzi,
On tylko jeden może ...

Przemysław

On jéy pragnie przysłużyć,
W jarzmie przymuszonego z nayduższe zamyśla.
Czyż królewnie dozwala jéy cnoty i stawa
Z sercem mnie już oddanéy będź żoną Wacława?
Co masz czynić wskazuje postać rzeczy nowa,

Eridon.

Król przyrzekł królewskiego stanu uczynienie zdawa.
Niepodobna on przyszłych zdarzeń jego dociec,
On władnie losem Ryxy jak król jak ociec.

Prze

Jak oycu Zabory powinie ięy zgodnia z nas,
Jak król w ięy związku że mną wzgłuże ma koroyęy,
Gdy tyczące serca nasze mac przydamy mowy,
Radzcy świat na grom każdy ciśnięny z Polnocy.

Eryksen

Świat podbiiać lub trwożyć nie ieat iego celem,
Jest krewnym twoiey żony Zarem przyiacielem,
Ze związku ieam drogie z tych panic pewny,
Dom twoy przeznaczył z lubom z Wacławem królewny,
Gdy więc król czechi do twoiey przybywa stolicy,
Po ięy rękę iak zbutch ściętey obiecnicy,
Bez narażenia stawy ięy z królewna może,
Przyiaciołce z krewney zabrać tron z łoże?

Przemysł

Miłość Kyzy tych nawg przyięć nie ieat wstanie,

Eryksen

Mnie się ięzyni powinnoś natarznie Panie.

Przemysł

Jakaż powinnoś sprawiać gwałt ięy zechce kare?

Eryksen

Jey stawa która więcey nad ięy szczęście wzięła
Gdy stawę utraci szczęścia mnie nie będzie —

Przemysł

Jedno i drugie miłość moia ma na względzie

Er

Erydon

Trudno Panie połączyć dwie zaprzeczności razem
Córka idąc za Cycowskim powinna rozkazem,
Boleję nad jéy losem lecz dotąd nic mogę.

Przemysł

Żegnam cię – do jéy zrzęścia dam otworzę drogę.

(Erydon odchodzi)

Zuchwały! i w swéy dumie nieznający miary,
Z sługi rozkazy twoie poniżerzę zamiary,
Ryxa mnie kocha a gdy głos kochanéy woła
Widzę ią — cóż iéy wdziękom oprzeć się zdoła.

Scena 4ta

Przemysł. Ryxa

Przemysł

Królewno! miłość wszystkie zniszczyła zawady,
Pozbędziem — do zrzęścia za nadzieią w zdrady.
Odnieśtaś nad Rywalką tryumf serca luby
Wyrok Krzymm z Ludgardą zerwał moie śluby.

Ryxa

Życzeniom mego serca nierymitos zadość
Ale ta która czuię zawstydza mnie radość.
Miłość moia z litością toczy ciężkie walkę,
Czemuż Niebo w Ludgardzie dało mi Rywalkę,
Lecz gdy razem zrzędliwe niemożem być obie,
Chcę zama ciebie kochać, chcę zama żyć tobie.

Chcę

Chcę ięy nieprzyiąć mnigą umiługe widoken,
Ale czy iuż Lubogarda wie o tem wyroku?

Przemysł.

Nie Pani! ieszcze nie wie, od Narodu czarona,
A iuż mnie Wachaiąca odemnie wrzgawrona,
Przez rozpacz i przez zemstę, straszne dlamas obie,
Wegtaley lud pobuniuie przeciw mnie i tobie.
Ty więc wzrelnie z luterznie przestrody oddalic,
Umięzcuie naszą miłość i zrzeczenie wstalic,
Przyttumię zaraz ludu k tobie gniew ty Pani,
A ktory czci Lubogardę i grozi nam za nią,
Wstrzymaiąc wyrok, wszystko zgłonie go wzbrania,
Wprzódy nim ona Mury opuści pozarania.
A na owczas krolewno nawet dzisiay może
Dena i kerło moic w nog twoich złoże.

Rysa.

Dziś więc ona nietyczy...

Przemysł.

Pani! z tego da Twoga?

Rysa.

Zwycięstwo z nią przyrzekaiąc do Ataua Boga.
Nie dziwuię tym wzruszeniom i mocy Twoiey
Pamięć od lat dziecinnych zawarłey przyiaźni.

Tak

Jak ścisk — mimo miłości nad żalem przewagę
Przemyślawić wśród rozterzenia stracitam odwagę,
Widziałeś gdym nadzieją tego tylko żyła,
Jak śmiało w ów czas wszystko dobrem pojmowała,
Lecz dziś w tej chwili nawet przed oczy mi stawa,
Rozkaz Ojca — Lidgarda przybycie wstrzymawa:
On stałą miłość dla mnie w swoim sercu chowa,
On pewny że dawnego dotrzymam mu słowa;
On co w ten zamek Mieszka: nakłonił myśl trudności,
Ciężkie się ważym rozterzeniem dawnego miał nadzieję
Czerony od was kochany który z dwoją żoną
Najściślejszą przyjaźnią widział mnie złączoną.
Z jakąż mnie wyrzuty wzgardą ah! przebaczcie cienie,
Kładąc na którą oczyma wiedzieć kryza dzieci. —

Przemyśl.

Pani twoja szlachetność połączona z cnotliwością
Jest rady godzona nieprzyjaźni z chciwością
On to na rozterzenie nasze bez żadnego względu
Chce się zrobić ofiarą swojego urzędu —
Pogardź nim pogardź trwogą co się w sercu ciśnie,
A rozterzenie w całej dobie świetności zatłumnie. —
Dla ciebie głos betagalny już wzniosą kapłany
Dla ciebie wszystko moje, ludu mój zelezany —

Zwycięstwo

Twych oczekują wyroków — A rączona wierna,
Miłość naszą odmyka mieszkańcom Wacława.
Ow król dumny nabożnej i cześcią chorągą
I dóry cię wszędy wrogą ogłaszają żoną,
Mieszka że chuż posiadać twe serce i względy,
Lecz żyskać oblicze co cyca twoich oczu.
Uczynkiem krasą naymilsze zwycięztwo mi daie
Odbiorę mu kochankę i wzięte mi kraie —
Przed ołtarzem miłości uchwycę Kymvata. —
Przed tronem Króla....

Rycha

Zemsta z oczu twych cudnie zapala,
Chcesz pomnieć że Waldemar chce mi dać za męża
Znakomitego z cnoty sławnego z oręża,
Przeznaczył mi Wacława on mnie kocha Panie
Czyście czerwie na marne nieprzyjaciół zgubienie,
Gdy Wacław oblicze twe tarczą posiada,
I pałwarzy nań miotanych część i na mnie spada.

Przemysł

Przebóg! co słyszę? Zaleśnie ci dla mnie wzajemną
Królewno! zabłysł przepaść otwierasz przede mną?
Jeżeli dla Wacława kłopot cię uwodzi?
Ach! tryumf dla mnie większą dla mnie miłością gore

moi

Nie na zrady ofiary i jego i moie,
Nie przewagi Królewno lew zmiany ich boie,
Jdź wreszcie ieśli twoie serce ci dozwala,
Okrutna nieprzyiaźni dumnego Rywala.
I z odwagą zapełniaiąc niezrzędzie moich miarę
Odday mu w oczach Boga i serca i wiarę.-
Lew gdyś mi wrzięta drzrzędzie spokoyności i żony
Uprzyiaz żwięte Ołtarze krwią moią zbroczone.

Ryxa.

Niewdzięczny! to cos wyrzekł w niebaczny zapędzie
Mistość nawet przebaczyć iuż dobrą niedbałość.
Względem cnotliwego Króla, wspomnij twą trwogę
Zamknąłeś iuż w lew serce do powrotu drogę.-
Dla tego to okrutny w miłości zapale
Wszystkie cnoty i związki z despotam zudwale[2]
Dla tego gdy Lubgarda twoia we trach konie
I tędna krotki zwoie na myśl dała tonie
Wydziera z iey serca iey serca okrucieństwo
Nie wina mey wyrzędzonej powrzęcam miłości
Dla ciebie....

Przemysław.

Przebacz Pani miłości to zrzeczenie,

Ryxa.

Tak miłość moia wszystko tobie poświęciła
Ze ty kiedy mąż zagrzeb żadney nie czyna winy.

Mnie o zmianę, pozdrasz zwe ważyz ofiary.
Żegam cię. — (odchodzi)

Przemysław.

Ryxo! słowo, lecz czego się trwożę?
Kocha mnie i już nawet co mnie się nie może.
Nie ufy ale Ludgardy łzy i wyrzekania
Trwią moją spokojność i rozkosz kochania. —
Co mi po ufy miłości ufy wdzięczności cnotach,
Gdy myśli serce życie, Ryxą przemienione
Oczy spuszczmy na te smutne obrazy zasłonę
Czyńmy co miłość każe stańmy się ufy godni
Niemogąc ufy zwyciężyć niepogodzeni zbrodni.
Lecz zawad przedemną? Honor się powierzę?
Daje mi się że wszystko ufy obronę bierze. —
Cóż Natęr. — nie — cnot jego surowych się boję
Owoż i On....

Ida na Sc

Przemysł. i Natęr.

Natęr.

Rozkazy zgrzeszone są twoje,
Radość Panie zwierzchności wyrównywa wzgardy
I Wacława wszelkie czekają obrzędy —
A kiedy orężne twoje miłościami podziela

ty

Ryxa zostaniesz żoną twego przyjaciela,
Dwięzkiem tak mistyczn tobie mitym aorzy Pani
Wśród powszechnych okrzyków cieszą się podani,
Widziałem jak idąca układać dzieci drogu,
Ludgardę oddy piersi u dziecinnych progu
Lud swoy Panie ze łzami przez tygodnie pieśni
Z wonnicem dla nas wszystkich Bożego imienia,
Tę dobrą Matkę ludu widziałem jak ona,
Nami dziecmi dworami w biało ubrana,
Z złotymi dziećmi wszystkich todtwey to wzrokiem
Twarz swoją ter radosnych oblata podobiem
A z tych tłumów stolicznych wzroków przejęta zbladła
Jakby jakim niezrzeczem uderzona padła.
Lecz się nie trwoży – do życia ją wtenczas przywołały
Ustrowania nasze i kapłanów modły –
Odzyskuje ze zgłuchem jakby życ niechciała
Obłąkanym cię wzrokiem wśród tłumu szukała
I o nie ramie wsparta gdy ludu wrzenia
Wśród powszechnego słyszeli daty ci milczenia
Gdzie mąż Przemysław stanęli tam zawołała
Gdzie Ryxa? – Przemysł.
Oczy – powstań cięży trudniący losem

Natęcz.

Przebacz lecz niepowinno obrażać cię Panie,
Ludu twego do wadzych osób przywiązanie.-

Przemysław.

Natęczu! zawsze wiernym twoim byłeś Panom
I chwałą oręża dużyza przewodniczą staroma.
Mieć to żrania to serce! odkryć ci go trzeba

Natęcz

Kto królu?

Przemysł

Natęcz - Natęcz.

Kto Natęcz o niebo!-

Przemysł.

Lud mój błądzi gdy zwątpieniem Wacława się cieszy
Cieszą się z ludem Natęcz i błądzi i grzeszy.
Gdzie orężnie gmin ogłasza przez radosne wrzawy
Tam często widzi przepaść obywatel prawy.-
Nasze to dziś zdarzenie od wzięcia Wacława,
Zaczęnie się zmieszać Polski, wielkość i sława
Złączony z Waldemarem przez dwie dziedziny.
Ginąć nas ów z południa ów będzie z północy.
Tak Natęczu ten związek rany mnie przysłoi.
On potęgę Narodu i zwierzchność podwoi.-

Natęcz

Serce twoje daremną królu trapisz trwogą
Szwedzi od nas odległi mnie czy dziedzic nam drogi
W Wacławie przyjaciela mają i zapiada

Lub

Którego życie całe z cnot świętych się składało,
Pewnością znaydziem pomoc niżli w Waldemarze
Kraiku Panie Twoi zwalczeć złamią mocarze.
Nadaw świętey przymierza dotrzymać nam wiary,
Od granic naszych wrogów uczuią pożary.
I kto wie może dziśiay powrócisz nam Panie
Ziemie których odzierzyc niebyliśmy w stanie
Bioray że uległ naszym prożbom i potrzebie.

Przemysł

Któż czyni dobrowolnie mniey potężnym siebie.

Natęr.

I cóż nam przyda...

Przemysł.

Cóż nam to wiedzieć mało.
Z podzielanych zdań Polskich iedno zrobić siało,
Mędrzeć mieć co go wznosi brat na przeciw brata,
Nadać świętość rządowi siłę maiestatu.
I potęgę Twoi Stanom niezgodą zdradom
Tyle lat nam grożących odgrozić zazdrościom,
O Polsko z rzędu mocarstw strącona niełaskawie
Gdzież są twoi obrońce w tym ich znaydę....

Natęr

...Wemnie.
Zapomniałeś szlachetnym umysłom zapałem
Żeś cierpiał nieraz dla niey, zawrze ią lochałem,

Gdzież

Gdzież Królu co ięy Imia [redacted] poprzysięgam tobie,
Wskaż mi zarzęcie czyrzymy wszystko dla ięy zrobię

Przemysł.

Tegom żądał cny mężu dawny przyiacielu
Z którym zawsze iść pragnę do iednego celu.
Do zarzęcia tu rzeczy cało dziś szczególniey chodzi
Dla niego wszystko ważnyi, tak wszystko się godzi.
Precz od nas dla niluremna łakomości zemnienia
Owe przesądy ułędli ludzkiego plemienia. —
I błoć matym duszom cnota ukochana,
Co czystaforoi trzy iednéy ofiary wzruszona,
Ustonności tylko serca żądzący czyniąca
W bezdenną przepaść ofiar miliony wrzuca
Niechay inny ich den błąd wzrosi i tudzi
My nie wszystkim Rolnym wzniecimy się nad ludzi,
Cnoty tu naszych przodków maiąc na uwadze
Za wypadków przyszłości rozciągniymy władze
I czczyznie iedynie czyrzyznę oddani
Rządzony piérwey co wszystko poświęcaią dlanicy.
Kocham Ryxę i przez nią moim cześć zamiarem.
Zawrzeć wieczną przymierze z mężnym Waldemarem.

Nalęz

Ryxeu! Przemysł.

Tak iest Nalęzu połączmy się związek.

Alto

Skłamoszą Przemysława króla obowiązek.—
Czyż cię ta mitość dziwi?—

Natęcz

Nie dziwi (mnie) Panie.—
Ale krzywdzi Natęcza samo cięy wyznanie.

Przemysł.

Lubię ten zapał którym cześć cnoty zapałem
Takiego przyjaciela znaleźć w tobie chciałem.
Pewny że za nayczystsze przedsięwzięcia moie
Twoiego aurowego rządu się nie boie.—
Do więzienia mnie nie cię wtrącą zamuszają baronowie.
Odpowiedzialność Bogu i los potomności.—
Nie następcę z Lodzyardy straciłem nadzieię,
A cnem cześć kray cer króla wystawiają dzieci.
Krwią naszą napisane są karty tey kięgi,
Naród stawał się obcey fortunie podległy.
Każdy polak kędy musiał na swoiey ziemi zbroiny,
A śmierć pana za hasło miał domowey wojny.
Pamiętny żalu nieszczęścia na Polskę przyszłaty
Kiedy opuścić musiał Bron Bolesław śmiały,
W nieszczęsnego króla stu tyranów.
Którzy rządów z rządami ze stanami stanów.
Rozłożyć po obozach uczuli się ich mordy.
I kray nasz pustoszyć nayzdrożnieyszy hordy.

Ale niech się nieprawdą stowa moie wieszcze
Że lękasi zbyt lekkiemi czasy dzieci ieszcze —
Gdy korzystając z naszych lekkich i niezgody
Na polskiey ziemi obce powstawią narody.
Co was karząc niebiem zamowiadzey woli
Narzucą ciężkie prawa i jarzmo niewoli.
Przerażony przeszłości okropnym widokiem
Troskliwym oyca ludu patrząc w przyszłość okiem
Widzę z podniesionego mężtwem mocem Krzesu
Lękasi ca na kraj spadną z chwilą mego zgonu.
Chcę ie odwrócić — chcę dać z mego rozumu,
Następcy cobym wielkości utrzymał narodu. —
Chcę aby z waszym zdrzeniem przemożna sława
Z pokoleń do pokoleń Jmie Przemysława. —

Scena 6a

Przemysław, Nałęcz, Ludgarda.

Ludgarda.

Przebacz Panie ieżeli ś. nadto moie śmiała:
Twoie ważne dla kraiu rozmowy przerwała,
Lecz ty sam zdolny iesteś rozpatrzyć się trwogę,
Której Matkey utrzymać przed Sobą nie mogę.
W dniu w którym Ksyza nasza przez twoie zamiary
Spełnia ostatnie żądania, i Wacława zdrzenie.
W dniu co kroch Panatwa życzeniom uczynić ma zadość
Czemuż nagle zmieszaną widzę Ksyny radość. —

Jéy wejrzénienia iéy postać oblicza żałoba,
Jéy rozmowy tajemne i łzy ciągłe z tobą -
I w obecności moiéy niespokojność wasza,
Wszystko mnie wszystko iakimś niepokojem zastrasza.
Cóż to iest? - czy Król Czechi miałby być niestały?
Czy zaprawy Państwa iego przybycie wstrzymały?
Czy Waldemar czy wreszcie dama Ryxa może,
Oświéć mnie niech się cieniem domysły niepłoszą.
Wiész sobie iak moiemu sercu Ryxa miła
Wiész że iéy szczęście własną kosztowało Olimpia.
Ach! niepewność z mąk wszystkich najprzykrzéy iest mękа.

Przemyst

Próżno się o los Ryxy twoia przyiaźń lęka.
Wszystko iéy sprzyia...

Ludgarda.

Czemuż gdy to możesz Panie!
Nie radość w tobie widzę ale pomięszanie.-
Ale po cóż przymuszam drżeysz się wzaiemnie?
Przed tym zeznaniem co tylko tobie bliskie we mnie.-
Niezbyteż twoia dusza cała
Niezburzycz zwiego- Niegdyś twoia
Lama się na Ludgardy łonie wyléwata.-
Twoy los i twoy byt wszystek z moim bytem złączony.
W zród cierpień znaydowałeś ulgę we łzach żony.
Radość nawet niemogła być tobie przyiemną,
Ktoreyby twoia miłość nie dzieliła ze mną-
Niegdyś! Ile razy z twoiey zniszczyły pamięci,
Myśli mi zgadywałeś wyprzedzałeś chęci. - Dziś

Dziś nieszczęśliwa że się wszystko zmienia,
Obce za sobie moie przysięgi i cierpienia –
Samotna pogrążona w otchłaniu głębokiem,
Próżno łzami omienionem co dzień wyglądam cię okiem.

Przemysł.

Chcesz żebym u nóg twoich zgniatając szczęścia
Nayświętszych zaprzysiąg zapomniał obowiązków pana?
I rzeczenie mego ludu zgnieważając na losy
Twoje wyrzekające miłości głosy? –

Ludgarda

Nie Panie! w ów czas nawet gdym ci miłą była
Nigdy serca mojego myśl za niechcianą miała. –
Sam owszem. – ci kochającą i kochaną wzaiem.
Umiałeś czas podzielać między mną i losem,
Ale niech to wspomnienie dnia tego nie minie
Który szczęście nam zmilite dla Rusy gasnie.
Oby ona przynajmniéy. –

Przemysł.

Ty rzeczy właśnie przypisujesz,
Wszystkie za moie dzisiay zaiście godziny,
Przekasz, że poświęcony potrzebom narodu
Niechcę zgłębiać twych na mnie wyrzekań powodu.
Wiedz jednak że dziś laska Przemysława trzymaiąc
Mu za cel szczęście Rusy i króla powinność sadhodzi

Scena 7a

Natręt Ludgarda.

Lud

Ludgarda

Po za słowa?

Natęr

Wyżętpny!

Ludgarda (do Natęra)

O ty mężu prawy.-
Cóż mię z tłona Radziców? lubéy Windawy,
Wżętpniącą w te mury zrzędziem otoczoną
Uśdział niegdyś- ty moią będź dzisiay obroną.
Ayciec móy oddalony Matka moia ugrobie,
Kyżęr Wacław odbiéra w tim nadzieia w tobie.
Bądź Aycem iżali błądzę, wskaż mi błędy moie.
Niewinna za przestępstwa kary się nie boię,
Przemyślaw mnie niełubia ah! tak- niezrzędliwa,
Od ciebie rad pomocy i pociechy dozywa,-
Milczysz? wiém- to milczenie iżali złudliwém koźni,
Ona to zwykle dzielność odbiéra przyiaźni.
Zabie mnie Natęr ciężey- tak me rany goi-
Ayce! odbiegli córkę przyiaciele twoi.-

Natęr.

Czy podzielam niezrzędnie tobie cię dolęga,
Doświadczyer mnie dziś Pani w przybyciu Henryka.

Ludgarda

Ayciec móy! ach niebety, przyiaźni niezrzędliwa,
Zwyciężyć on nie odźwał tey moie przybycia.

Natęr

Mym głosem zawołamy w pomoc tobie zpiezy,
On mi swą upomoż wróci i córkę pocieszy. (odchodzi)

(Czasu)

Ludgarda (sama)

Ty córko nieopuszczaj oyca uboharny!
Jak ci ięy to bolesne dzisiay zada rany,
Czemuśeś ie drzemálińcy żyt wyprzódy dalekó;
Wpatrzył dzan niedaleky! wyżtrzył na wieki!
Kiedy ná Przemysławem on drzemálińcy ze mną
Oboie my patrzyli miłością wzaiemną,
Jedy mi mówił: wierzytam w niebacznym zapędzie
„Ludgardo! miłość nasza na wieki trwać będzie,"
Wierzytam ięgdy tkami zdawałam se słowa
W zamyśle tych rozkoszy dla nas przyszłość nowa,
Jakie gwałtownie dla mnie wszystko się odmienia!
Opuszczona! niepocieszona i bez doświadczenia!
Wszystko dzisiay mną drzącą jako liściem chwieie,
Jedyną z myśli pociech odbiera nadzieię.—
Umierający matki z niewolnym głosem,
Ow Matycz co ięy przysiągł mym przodkiem losem,
Dzisiay mnie.... O niebacznа na próżno się trwożę
Matey cnotliwy pozór ięy zapomnieć nie może,
Rozważamy z siebie - może w zdaleć znayzłem winę
Że zięciotoś Przemysława mieć mnie przyczyną.—
(po Długim milczeniu)
Ale inż wiém — Innego on powodu niema,
Przyiáźń Wacława dla mnie miłością będź mieniła,
Jak

Jak — o zwrzódź — Nadrzicia! o mile obrazy! —
Jak pamiętam ... widziałam w ilem tylko razy —
albo też Ryxa inne Maciawa wspomiała. —
Jak na Iwan Przemysława rannie następowała.
Biegnę — rzucę się do nóg widząc mnie w rozpaczy,
On co mnie kocha łatwo mój błąd przebaczy.
Niecufajmy też myśli prowadź mnie miłości,
Któż kochając nie umie trwogi i zazdrości.
(odchodzi)

Akt 2gi Scena 1.a

Zaremba Natęcz.

Zaremba.

Tyle tylko dowiedz magłem z Sambora rozmowy,
że jest nieprzyjacielem twym, Ximży, Królowey.
Wszystko potwierdzenie znaczy zemście i dumie,
Mieszkanie nawet niechce czyli też niemnie. —
W powrót zgrozi stronnikow Lotaryckiego rodzaju,
i też Ludgardy i z rastwy swoich się zrzeka.
Stanowcze z tego co czuie — comowi co działa,
widać że chcą zemsty i znaczenia pała. —
A zamęt w Francyi bierze za przymierzną parę
Radnicca ogień którym król dla Ryxy gore —
Panie zgrzeszyć należy — zbrodnia nader czynna,
Każda chwila krew może rozlać się niewinna. —

Natęcz

Mężu! nie trzeba serca nie z jednej ina strony,
Że

Chcemy naszą Rząd wyrwać za niewinnych broni;

Zaremba

Trudno Panie ujść niestrzęść które przyszłość zbiera
Wyrok kapłana inż nam Królową odbiera.

Natęcz.

Miłość do miłości wyrok utwarza rozwodu,
Chcby króla niemogę bez walu narodu,
Ni z żoną bydź zerwane miłości zawarte
Zamiary nasze czyste do prawami wsparte.
Że kto bydź zechce gwałcić i kłęzki bydź narodzin.
Przeciw temu Zamiemy i bronić ich będziem.
Odłożmy jednak wodzu chociemy tyle
Ostatecznie sposoby na ostatnią chwilę.
Lecz w tej bez zapału i osobistych względów
Potrzymy obowiązki przysięgi i urzędów.
Idź i w twoich żołnierzy dawnego zapału,
Niech kapłany nie Stronnictwa bezczynnością grawitują.

(Zaręba wychodzi) Scena 2a

Natęcz Sambor.

Natęcz

Z Królem chcę mówić nasz go uprzedzić Sambore.

Sambor.

W tej chwili jest z Królową w żadnej jednak porze,
Dla Natęcza na Królewny Lecy i Tronu zajęte

ni

Ni drwei króla ni zerce niebyły zawarte. –

Matęcz

Przywiłeiym dwym złowom cemien cenę nadał,
Ale ia nie doń zrzędzny zercem króla wtadać.
Wtadnie że on dla dobre mży myślenia zpoko.
Ufnoś zwoią do innych ieit przenosi czoło. –
Oziwiały w usługach kraiowych i Trony,
Natęg mey otwartości zachowan do zgonu.
Jgdy inni przez ciągłe drożności obłudy,
Wsiłuią się do króla i serca i tudzi;
Ja co mi serzcie w zrzędzie cyrzyzny stanowię,
Kochan Polskę czczę króla, gdy mu prawdy mowię.

Lambor.

Jeżeli mnie iego drożności zwierz Panie,
Zgasić ią w mim ty ieden tylko czarci czarnie.
Żadne inne zte pewnie na Naród nie spadnie,
Gdy Matęcz stycznem rządu Unita wayskiem wtadnie.

Matęcz.

Przywiązanie do kraiu i cnoty znam Lanity,
Że za drożne nad wszystkie zwycięzka zasłuzyty.
W złego obywatela rzędu mnie zwycięzki,
Czestokroć na teray zdroga kayóany lub klęski. –

Lambor.

Racz wymienić kto zwaicy pokwarny iest celem.

Lan-

Sambor dowiódł że zawsze był obyczaiu tego,
A ci którzy na jego wypadku powstali
Niemogą, iżaden zwyczaj z mocnemi na zdali.—
Dawnego nam pokoiu mieć zwykli cale,
Że z odiętym mieczem wzięć mieliśmy chwałę,
Lecz za odwiecznym podłey zawiści wina zaród,
Konfederacya zakłóconych i uniża naród.—
Lecz iż od tey powszechney chcą bydź wolny złary,
Uznawam osobiście tey powody szkody.—
I dziś co mamy działać gdy nam daje przykład,
Za pierwszym urodzeniem pierwszy pójdę władcy.

Natęcz

Zawrzem iedną Sambore i porzekę zrodt drogą
Za wrzyczy idź powiemi i wrzyczy idź mogą.—
Nie los mi osobiście, ni żądza znaczenia
Nie miota sercem moiem i zdania mierzenia.
Gdzie prawa lud z tronem tępy zapomnić o sobie,
Innym zaś że przykładów nie umiem dać sobie.
(odchodzi)

Sambor (sam:)

Dumny Nowa da rzemsty dać mi przyczynę,
Mnie do miłości Króla chcą przypisać winę.
Stary złamie Ludgardy wzruszony łzami
Mowy mnie i Króla na próżno się mami.
Niepamiętny com czynił dla Krain i Braci,
Dwo

Drogo cu mi Aéy cnoty duchowéy przyptaci:
Po ich tylko upadku zrzędliwym bydź mogę.
Do ich upadku zami ustawią mi drogę.
Rozdmuchną żarze silniéy miłość w Premysławie
Naycharnieyszy mu Obraz Malgoza wystawią.
Opowiadaniem rozmowy, y Hubowni stowy.
Z ust Tatwowiernéy wszystko dobędą Królowéy.
A gdy poznam ich chytry sposoby zamiary
Oddam na zemstę, mieczu krzywd moich ofiary.

Scena 3a

Sambor Eridan.

Eridan.

Niedy iuż ta okropna gadzina wybita
Jaką Bóg w gniewie tylko na Nód ludzki zsyta,
Gdy czytam y przem nadeszłych z bezbokdma i Progi,
Że chcą oba królowie mieć się z nowéy zmiarogi,
Pozwól mich raz ostatni przed sobą Sambore,
Z zwykłą życzliwością serce i usta otworę.-
Wiedzą ile się Tobie przemysłów udziela,
Jak cię z turmie Jmienia zdobi przyiaciela,
Wiedząc ile koronéy przymnieć moia rada,
Mgrą co Ufnoś Króla i Zionków pozjada,
Zaczynam udziałonem od oyca mi prawem,
Chciałem dziedzicą Królowę połączyć z Wadawem.

Chcia

Chciałem głosem przyjaźni w słowney do zapędu,
Zgasić wyższą miłość i wyjaśnić się z błędu.—
Próżne napomnienia, daremne uwagi,
Drgą na miłość się zrzekł się niemiała odwagi.—
Przemówiłem więc [illegible] me prośby do twórcy Pana,
Posta i ofiara przed nim ugiętem kolana.—
Dla Oyca i dla córki litości błagałem,
Z samą bodaczką zmiłowanie jego serce chciałem,
Lecz i tu głosem moim miłość obrażona,
Za swą obelgę wzięła prośby Eridona,
Gdy więc cnoty Ludgardy, dobrowarny prawa,
Związki Lecz z Waldemarem przyjaźń Wratława
Żadnych u swego króla względów nie zyskały
Jedynego zapędu ofiarą się stały.—
Porzucony nadziei odwrócenia wszystkiey,
Wyrokiem Waldemara srogiem zgnębiony,
Nadzieją życia — On na zawsze, przed tobą nie kryję się
Rozdziela od lat kilku połączone serca,
Wprawdzie niegrzesznieśmy lecz pod mocą gwiazd,
Ni ofiar nieszczęśliwych urządzać się losu,
Lecz serce zapomniało że Eridon poeta
Fiałki ortowiek Lambore głos do siebie wzniosła.
Głos, na którym serce wiernością ozdobiony,
Że Przemysław miał łzami zmiłowanie się swoim

Spiesz więc — losy polaków w ręy ważą się dwóch,
Dla ich zrzeczenia niech Duszka twoia się wyrzeknie,
Użyy przed nim dla tej rzeczy rad prośbę i wymowy,
Módl na twoy Kray wdzięczności obowiązek nowy,
A ustawiając się radą, wstawiony żelazem
Wieczny imię twoia w Dziejach narodach razem,
Ja z moiey strony uczynię podwoię starania,
Litomię Ryxę do związków od których się wzbrania.

Lambor.

Ach czuię ia to zrzeczenie módz przymierze do zgody,
Tyle dla nas korzystney, przy wielkie narody,
Uprzedzita Oyczyzna twoie Panie chęci,
Zawsze one w mim sercu były i pamięci:
Pełniąc obywatela powinności święte,
W żadnym dniu nie ma mnie niebyły zawinięte.
Na groźby stratę tarczi na gromy niebaten
Polak zniato mówiten, przyiaciel betagaten,
Lecz wszystko nadaremnie - tak iest nadaremnie
Odwrócenia tylęch wszystkich mam nadzieię we mnie,
Od lat iak król dla Ryxy silną miłość czuię,
Niktomu się nierówna nad mydła nieprzyiemnie,
Więcey powiem i przyznaię ten dla nas straszny,
Że opór go wnosi, miłości niezmierzony.

Jednak zrazmiąż Pasta we mnie kochanie,
Idę twoie u Króla popierać żądanie.—

Scena 4ta.

Eridon Ryxa.

Ryxa.

Wolna od zawziętości drugiej luby Eridonie,
Ta iakaż pociecha radości na twym zstadnie tronie?
Z nility wszystkie zawady- kochanie wzaiemne
Wiernemu nikt lepiej nie może uszczęśliwić na domie
Zdaie się że los wszystkie dla mnie szczęścia zbiera,
Miel za męża kochanka a w nim bohatyra,
Kortai Matkę i Panią mężnego narodu,
Rozrzewnia blask świetnego Waldemara rodu,
Ach! Ten zdan obrazi który Ryxa sobie tenyśli,
Niedopuszcza Władawa do serca i myśli.—

Eridon.

Cóż sprawia w sercu twoiém tak nagłe przemiany,
Przed chwilą pogardzony, znowu kochany?
Ow Przemysław co ciebie....

Ryxa.

Nie kończ Eridonie.
Nayczęściéy zrzą, nayzilniéyszą on miłością płonie.
Uniesienie się iego co mnie obraziło, Ten

Ani chwili trwogi o stracie mego serca było,
Ach! dla tych co wzajemną miłość w sercach noszą,
Często niezgody dzierżeniem a trzy za rozkoszą

Eridon.

Przyjaźń Ludgardy niegdyś tak co była droga

Ryxa.

Przyjaźń razem z miłością zgodzić się nie mogą

Eridon.

Wbrew twego ojca woli, przestąpisz że za nią,

Ryxa.

Mylisz się — serca mego pana jest tam Panią.

Eridon.

Kiedy ojca nad sobą już uznawasz władzę,
Wtenczas przynajmniej dobro chwil mieć na uwadze
Nieradbym z twego serca wymyślał nadzieje,
Ona nawet gdy zwiodła tyleż pocieh leje,
Lecz Pani twoim losem jedynie zajęty
Winienem ja zwodnicze wabiące ci ponęty,
Winienem odtrącić cię że wrzętnim zapale
Wiarołomcy Agen Bogu, twym cnotom i chwale.
Przypomnij gdy w zatoce ogłosiła Wiara
Niebiu czyny zwycięztwa i cnoty Wacława
Gdy Wacław co mu w odwrót twe przemiota wdzięki

Ryx

Żegdat i obietnicą swoją obszymał rzekł:
Cały naród swe dobro w tym widząc zamęczeniu
Wtajemniczył ostatniemu, świętemu drzeczeniu -
Pamiętna chwila, gdy cię ze morskiego brzegu
Rozpięte żagle z sobą uniosły do biegu.
Gdyś we łzach żegnającym ludem otoczona,
Zrzuciwszy do wycowanego powracała łona,
Gdyś nalonić upadszy przed nim nakłonna
Ostatni raz żegnałaś, Ojca i Pana,
Że były jego słowa ludzkiej drogą nogą
W rozchwiany wiatrem okręt wstępowałaś z trwogą
„ I rydzonie! nayważszym uczyń się sobie,
„ Od tej chwili mieć będzie Kyxa ojca w sobie.
„ Nieznani idą za tobą ludzie ni troski,
„ Powiezam ci mię drzeczeć, bo córkę od dziś -

Kyxa.

O bolesne wspomnienia!

Eridzon.

Przy bytach wsze strony,
Gdzie lasy świerk przyśnią, byt wiekuiste wrony
Gdzie Przemysław z Ludgardą wasej miłości zkali
Wzajemnością serc czystych ciebie rozkochiwali,
I gdzie sobą drzeczliwi, swym losem zajęci,

Fryxa.

Eridonie! nie wznawiay tych czasów w pamięci,

Eridon.

Który na ów czas mógł przeyrzeć że twe łzy widzieli,
W niszą w dom Przyiaciół tu czy tylko i ięli,
Że zatrwią cały Życie, i że trzy Narody,
Wstaią na klęski Woien i wiecznej niezgody,
Ach wierz mi! z ciężkim bolem wracaią pamięci
Te dni, kiedy Przemysław uprzedzaiąc chęci,
Troskliwością o los twóy i karmiąc rany,
Gotował raz potwornemu w krótce ci zadany,
Siłoi w serce niewinne i bezdoświadczenia,
Łatwo wchodzi i łatwo w miłości się przemienia,
Loż się i za twoim zdaio-po chwili czasami,
Przez którą głos milczący czuwał się przyiaźni,
Zdała miłości za którą odwaga za trwogą
Wiem że dla twego serca ta prawda iest srogą
Lecz cierpliwie do końca raz wysłuchaj głosu
Który cię od ciężkiego ma zastrzedz czasu;
Z milości przymus- kochałaś i łzy twe kochaną,
Ale zamąż przyiaźni na miłości łamianą.
Przestałaś tedy szczęśliwą- niezgoda trwoga
Wspomnienie na Wasława na Oyca na Boga.

Ury

Wydarcie Przemysława niezrzędliwej żonie,
Z zgryzoty i miłości zawarty w swym łonie,
Nie długo za Ottonna w duszy walka trwała,
Wyrwać się wreszcie kilka względów miłość wołała.
Pocisk ów go w swem sercu nosiła ulubienica,
Chciałem wyrwać, lecz wyrwać z nim bałem się życia.
Widzę że każdy opór a nawet uwaga,
Nie gasi ale ogień z silniej płomień wzmaga,
Połączyłem się z nimi – Drozdu Ewocen złodziej,
Waldemarowi nakłaniał, Wacławem łagodził,
Lecz dziś, gdy zeszgaiący tyle niezgód razem,
Rozrywa się Wacław z Ottonem Ogrodzieńcem,
Gdy dostrzegłem: ach zadrżyj ziemi i za zadrżałem,
Że Przemysław wyzłożonym umysłem zapałał,
Naraża swoją sławę z swej się swarzyć nie.
I los swój upuszczaty Ho na czas nadzieję.
Gdy się nakoniec wszędy jeden głos rozchodzi,
Że żonie wrócił serce, Krzywousty się zwodzi.
Radzę bo ci lah karzę, Bóg swe zwycięże sława,
Byś dopełnił życzeń Ojca i Wacława.
I przeciwną wszystkiej miłości pogardę,
Powiązyła obrażonych Sudden i Sudgardę.

Ky

Ryxa.

Przemysław kocha żonę, i na powrót ona...
I cóż mogło w ten obłęd wprawić Królowa?
Ale wiem — Waldemara wyrolicem strwożony,
Chciał moje serce zwrócić do Czeskiej korony.
Ziwa to ręka w nim gasi miłości pochodnię,
Dwoie to usta ciemu nakazują zbrodnię,
Mówił Ojciec mój żądać ciężkim Ojca mita,
Bym związkiem z innym najgłębiej truciznę wypita?
Nie Królowo! — Powiedz Twojemu Królowi,
Że sam tylko Przemysław tor Ryxy zdobywi.
Że miłości moją tylko w równi z życiem marem,
Że może mi ją wydrzeć śmierć tylko żelazem. —

Królowa.

Opętniwszy obowiązki serca i rządu,
Gdy nie żadnego niemasz na me rady względu,
Powiem na ten Królewno że Twój mordercze,
Dałby Bóg by niebyły słowa moje wieszcze!
Dowiadujesz ile czarna Przemysława zdrada,
Tobie, Ojcu, Ludgardzie i mnie niosła zgrada.
(odchodzi)

Scena 3-a.

Ryxa Ludgarda

Lud

Ludgarda.

Ryxo! na twoié łono rucam się zrzędliwa,
Mój Przemysław mnie kocha, twój Wacław mi wyda.

Ryxa.

Przemysław ciebie?....

Ludgarda

Wiman zwrot jego miłości,
Żon moim i córek moich nieśmiertelności: —
Gdy mnie kochał i kiedyś go wzajem kochała
Zawiść niedrzemna jad swój w jego serce wlała,
Mniemał on że Wacława pragnąc sławę robię,
Że miłość cnotą tylko chwycić zdałam w sobie,
Ach gdybyś go widziała jak płakiwie przede mną
U nóg moich letą i wyznał i miłość zwracającą,
I jak mi tchnął słowami zlewając mi słonie
Wracał serce kochanka kochance i żonie.
Dziękowałby ci za zwrócenie swoją duszą płaczącą,
Abyś Ryxo z Wacławem była tak zrzędliwa.
Lecz on....

Ryxa.

Mój okrutna! —

Ludgarda

Co rzekła w zagniewaniu.

Ryxa (ukryw. się ze zmieszaniu)

Kmiana z dam płci nazwy zawsze drżącą będzie.

Gdy ulegając sercu – Albo leć potrzebie.
Na zawsze że tak powiem wrócę się mamy ślubu.
Gdy trwać nie przestałbym tyle pocieh razem,
Przebacz tym uniżonym przestrzeń obrazem.

Ludgarda

Ryxo Wacław cię kocha – i dziś ścierze morze,
Przyjazna tęcza zwiastuje wieniec na cię wtorze
Nie trwoż mnie – odchodzenia zacnej potrzebuję.
Ja która wszystko z tobą podzielam i czuję –

Ryxa.

Wszystko ze mną podzielasz? –

Ludgarda

Ryxo! mówcież znaczy? –
Za niezgodnością? – Ryxa

Mojej tęskny się rozpaczy –

Ludgarda

Kiedyś dla mego serca w twoim łycie obcy stoję,
Wyznaj nie trwoż mi przyczynę – mój nademną litość.

Ryxa.

O miłemu mnie ja moja pierwsze z myśl wszystko
Przerasi cię – Co czynić? Zostaw mnie królowo.

Ludgarda

Czyż ja która mi męża wydrzeć chciała zawsze.

Z Lud

I twoją dla mnie przyjaźń zmienia w nienawiść?

Ryxa.

Zgadłaś! –

Ludgarda.

Myliłaś się próżna jest twoja obawa,
Ja kocham Przemysława....

Ryxa.

I ja Przemysława. –

Ludgarda.

Przemysława? O niebo! o drogości losu! –
Niewrażliwa! przyjaźni chcieć wystrzegający
Tworzącej się miłości zmierzch niemiłe wzmocnienie,
Przygasz ogień nim rozpalony zajmą się płomienie,
Królewno twoja rana nie moją jest rana,
Doznałam co to kochać a nie być kochaną.

Ryxa.

Przez odemnie Kazwallę! moją twoją rana?
Łatwe za tobie cnoty gdyś wzajem kochana,
Zrób mnie zrozumiałą Ryxa później twoje zdady,
Oddaj miłość za miłość i rady za rady. –

Ludgarda (odchodząc)

Niewdzięczna! – (odchodzi)

Ryxa (sama)

Zemsto! zemsto! to serce się wzywa.

cwk.

W sobie ja tylko ulgę znayde niezrozsądnéy,
Sobie wszystko poświęcę lub wszystko poświęce
Ty dasz zemu odwagę podasz mieczu w ręce —
Gdyby żona litością tylko umiłowany,
Walcząc z miłością dla mnie powrócił do rany,
Gdyby kiedy niewdzięczny lub łatwo się zmienia,
Z uwięzień u nóg moich błagał przebaczenia,
Gdyby się był mnie zwierzył wyznał swoją winę,
Lub przynajmniey dał takiey zwey zbrodni przyczynę
Widząc w jego zgryzocie razem żal i łzy,
Możeby mu przebaczyła mego wroga ofiary.
Ale nie — przez cóż mnie niegodna litości
Gniew, zemsta i nienawiść równa mey miłości.
On co się z mey stałości z swych przysiąg naygrawa,
Ił którego cień nikt moia nawet stawa.
Który morze w tey chwili w raz z swoią kochanką
Z niewarą mnie litością lub okrutną wzgardą.

Scena 6a

Ryxa Przemysław.

Przemysł

Królewno! —

Ryxa.

Wiarołomco! zatrzymay twe słowa,
I czas swych nie wynosi niemoże chyba zdrada nowa.

Idzie

Gdzież owa miłość dla mnie? nienawiść dla żony?
Gdzież ów Rzym? gdzie ów ołtarz dla nas przeznaczony?
Gdzie są twoje przysięgi? O me zdrajcze... Trwoga,
Dla ciebie odstąpiwszy stawy, Cyca, Bzoga,
Pomimo niewiastowe w łeń serce zgryzoty,
Lgnął się ku tobie, bo cię kochał! Powrotu do cnoty,
A gdy w kochanym całą pokładał nadzieję,
On niewiarołomny u nóg Ludgardy trzy leże...
Zaprzysięga się miłość, mowy się wyrzeka,
Cóż? powiedz? — Cóż mnie teraz opuścić każe człeka.
Już do serca zranione nie wzięty mię czuje
Próżne zematy, i dla nawet dni moje zatruje.

Przemysł.

Strata ciebie jedynie, nie zemsta mnie lgnie,
Pragnienie się? dla królewno zastąpi cię ręka,
Że z nadzieniem moim zwleka się godzina,
Co mnie z tobą nie łączy, mogą zera winna?
Że dla wzgórnego zrzeczeń i twoich obrony
Nimo chęci nie stoi dla twoich wzięty do żony
Że pozorem miłości i ten się potrzebie
Najświętszej z ofiar nie dam uniżając ciebie.

Ry

Ryxa.

Przestań – nazbyt to wielkie zo dla mnie ofiary.
Tkliwey za nie wdzięczności i dla twych słów wiary,
Zaufaj w Bey dla której te łzy były wylane,
Ryxa miłość miłością, zmiana piękna zmianę.–

Przemysł

Że te łzy były dla ciebie.–

Ryxa.

O nóż rzey! nie Panie!
Zniszczyło nie mnie miłość twe wstrętne wyznanie,
Cofam mnie kochanka, cofam iego prawa,
I wzruszenie te przenoszę do serca Wacława.
Jeśli żal niezrozumiały pomieszał twoje moje,
Przebacz te łzy dom Ryxy i Oyca, i Boże –
Ach i ty przyiaciółko! i żono cnotliwa,
Przebacz! te łzami Ryxa twey litości wzywa.

Przemysł

Cofnij Imie kochanka i mnie dla nas święte,
Dane mi w zród zapału, w zród zaszłych odięte.
Oddaj serce innemu co moiem łzy miało,
Co mi tylko obojętność miłości winne dało.–
Otrzyste z pamięci wymaż przyszłości
Lecz wiedz że się to serce dla ciebie nie zmieni.

mógł

Mógłżem żądzić ariéby téj zamény godzinie
Gdy dla kochanéy tyle drogich ofiar czynię,
Gdy mnie im nięj zwycięztwa wszystkich zawad wiodą
Niewdzięczność i zniewaga ich tyle nadgrodą.-
Ach! iżali pragnięż Pani odebrać mi żyćie,
I lud wzburzyć, żądzący tu sługardy zdrayćie,
Odkryć jéj miłość naszą dotąd tak zamkniętą
A wonczas i twéy zemsty doświadczysz na sobie.
Już i fale ona przez swe nieustanne żądze...

Ryxa.

Stój, przebóg! a kochany nieprzyczyńsz mękę.

Przemysł.

Ryxo!

Ryxa.

Przebacz!-

Przemysł.

Czy twoję...

Ryxa

Przebacz nędznéy! nie ty,
Ale Ryxa zwyciężona żołdata niezbyty.-
Już Sudgarda...

Przemysł.

Cóż zamamy?

Ryxa.

Morzę już zbroić?...

Sudgarda....

Przemysł.

Cóż Ludgarda?-

Ryxa.

Już wié miłość moją.

Scena 7ma

Cir i Ludgarda (którey nie widzą)

Przemysł.

Słato się mi (po długim milczeniu)

Już trzeci dzień słonie patrzę
Miłość bez ofiar zwać się miłością nie może,
Idźmy! wyrobi moie cnr za nieczynione,
Mając w Ryxie kochankę mieć będę z żoną.-

Ryxa.

Ach! patrz Ludgarda!-

Przemysł.

Idźmy pozdać się ięy zmienia.

Ryxa.

Boże! Boże! nayciężey by to cios do zniszczenia.-
(odchodzą)

Ludgarda (ostatnie zamiana milczenia)

„Mając w Ryxie kochankę mieć będę z żoną."
Jegoż to były słowa? do mey wymierzone?
Myślałam że ia sama? niebłędzę me oczy?-
(z obstąpieniem)

Ja-

Jakaż gromada węży w to serce się stoczy?
Oyca odbiły żelazo z moiego łona,
Na twe ręce krew przyssła i twa córka łona.
(Natęcz wchodzi)
Gdzież mnie rozpacz uniesie? o niewinnych Boże!
Cóż przeciw mnie nieszczęsny twój gniew zwrócie może?
Tobie, Przemysławowi, i wierna przyiaźni,
Patrz – to serce bez żadnej otwiérane bojaźni.
Ale ta co mnie zdradza i szczęście wydziéra,

Natęcz

Nieszczęsny Królowo – Bóg niewinnych wspiéra,
Nieszczęsny – Miéy litość nad nami i sobą.
A Bóg którego wzywasz, Bóg stanie za tobą.

Ludgarda.

Litość! Komuż więcéy nademnie iéy trzeba?
Wzywaiąc iéy codziennie zamordowała – niebo,
Nietrwoż się – Już Ludgarda też więcéy nieboi,
Lękać się tylko ci zwykli co mają nadzieie
(z pomięszaniem)
Widzisz moią zgrozę... widzisz iak odważa
Nad żalem i niszczącą miłością przemaga.
Widzisz. (z obłąkaniem) ale Natęcz mięszaczy w te słowa
ma

n. Mając w Rydzie kochankę, mieć będę i żonę."

Pani!

Natęr

Ludgarda.

Idźmy bo miejsce odbiéra mi żóty.-

Natęr

Okrutny! twoje zbrodnie już miarę przetnęły.

Ludgarda. (wsparta na Natęrowéj ręce)

Prześcior mu - on niewinien, nie czuje méy rany.
On co kocha a zawsze był wzajem kochany.-

(Koniec) Akt 3ci Scena 1sza

Natęr i Ludgarda.

Ludgarda.

Wszystko Natęrze wszystko zgłaić się nam zdaje
Liczne do bóstw zawsze otaczają straże,
Wzrękę zmudek, a bardy w milczeniu głębokiém
Obserwacyjne żda się na mnie potrzéć okiem,
Cóż to? nowéż wypadki los gotuje drogi?
Ach! lub pocisk utrapioną lub też zmniejsz trwogi.

Natęr.

Przemów zamiast pociechy odbory rzadzéj zmory,
Rzeczy, które przerażą już zbolałą duszę.

Król

Król który gwałci prawa i cnoty się pozbywa,
Zwykle i tron i siebie żołnierzem okrywa. -
Ten rząd zdan Przemysława niczem niewstrzymany,
Sięga już na nas zwoimy i władzie danymy.
Każdy dzień, każdy wypadek, mnoży nadużycia,
Nikt z nas, nawet ty Pani nie jest pewny życia.
Ocalić go królowo nieszczęsna trudno
Lecz zamordować cierpliwość prawnaszych ludu.
Ludu – który z tylu wszystkich zdobi królestwie,
Najmocniéy i najsilniéy stratę ciebie czuję. -

Ludgarda.

Jak to? za mnie go przebóg! za mnie karać chcecie?
Ach, ty nad niezrozumiałą ulituy się przecie.
Ty czas mojego serca najlepiéy świadomy,
Ty na mnie obróć wszystkie waszéy zemsty gromy.
A życia mu nieście... -

Natęcz.

Życia Przemysława.
Te których on nadużył zbrodniami prawa,
Spiski co przeciw prawéy władzy ręce zbroją
I tobie nieprzydatne i nam nieprzyjazną. -
Nigdy ieszcze tron Palatis krwią niebył zmazany.
Zejdź z niego mogą tylko rozkazać mu zdany.

Będź

Bądź więc Pani z pokoyną - nie w żadnem zdarzeniu
Nie uchybiemy prawom, woli i zumnieniu. (odchodzi)

Ludgarda (sama)

Ach nadto iuż niewinną los okrutny męka,
Po cóż to serce czuie? i czegoż się lęka?
Po co ta niyśl mnie zdiga, ten głos się odzywa,
„Ludgardo! godzież te czasy! w których żyiesz zrezygnuy,
„Przyiaciółka, Królowa, kochanka i żona,
O ty! która do niego przyieżdżałam tona!
Kyxo nieliżoźnia a niewdzięczna zroga,
Nie mnie, ale się za mnie lękay zematy Boga.

Scena 2ga

Ludgarda Lambor.

Lambor (na bok)

Sama! —

Ludgarda.

O za przeczucia? Ach! przybyway Oycze!
Odwróć od ucey córki żelazo zabóycze.
Otrzeć ty niezrozumiałey albo też na wielki,
Utogodziwiącą rękę zamknąć cały powieki.
(przestrzegaiąc Lambora)
Któż to? —

Lambor.

Lambor —

Ludgarda.

Od Króla!

Lam

Lambor.

Nie Pani przychodzę,
Od tych co ci nieustannéy o cielkie za trwodzę,
Oświadczyć że wzród cieżów od króla zadanych,
Tylu ci nas mazi przyiaciół ilu ci poddanych.

Ludgarda.

Przyiaciół z tych nie wielu maią mieszczańśni;
Głos ludzy ich mniey vpodziany tym więcey mnie dziwy.

Lambor.

Racz mnie powodzy iego ci zaprawić dziwią
Z sercem nieuprzedzonem wysłuchać cierpliwie.
A ciebie, o krasy iézie, błagam nieg Królowo
Wysłuchay mnie łaskawie, a gdź mnie zarowno,
Kiedy Rycerz (: tak Bóg chciał :) na ludzy Dwór przybyła
Aroby zrzędzić twoie i nasze zniszczyła;
Kiedy (: w ów czas twą łaskę ci wszyscy zachwycony :)
Dostrzegłem w Królu Ogień niezrzędzony zakony
Przeuidując zdrzone niedzety wypadki,
(: Nieba bronę i iego samego za zwiastki :)
Com czynił – ile starań ile próśb wżyłem,
By zgasić miłość Królewy powierzonem bytem.
Nadaremnie – bo nawet nagley łzy rzewne rosła,
Zarowno z ciągą rad moich i uporem postą,
Umiłowałem – ten mi życie stało się ciężarem

Uprzedzić tyle nieszczęść mym było zamiarem.
W krwawych bojach rozmaicie śmierć na polu chwaty
Z rozlaten śmiercią. Niska zwycięztwa mi dały.
Triumfy - wdzięczność braci - Dary przemysławia,
Z ust do ust imię moie przenoszą sława.
Nieprzymioty mi ulgi niegoiły rany,
Którą zadał cios szczęścia powaśnemu zadany.
W ten zawiść która wzniecił mały stopień chwały
Zatrzeć twoią ademnie odwrócił zmiata.
Nie łaiąc królowaci mągtrem bycz niczuty:
Że twe niechęci za rzuty mnie pocieki dotknęły.
Upatrzony stopnia zaszczytnego atrakcją,
Który był nazwych twoich zwycięzców zapłatą
Niemity owocem twoim znosiłem w milczeniu
Niezrzędzia, ulgę tylko maiąc w zamknieniu.
Jgpatrzymie aż z smutkiem patrzałem na innych,
Wzrostych i wzrastaiących z twych łask dobrowolnych.
Którzy iak zwykle bywa potwarze miotaią
Na tych z których upadku powstali lub wstaią
W tym stanie rozumiałem że czas w ich pamięci
Niszczą powab zawiści, zniszczy i niechęci.
Że się docieham chwili, nie zmarły bez Pani
Że ty świadoma kiedyś co chciał czynić stanięci

cier

Cierpiącą dziś nienawidzą, oddaj cześć tasławic,
Cierpiącego nienawidzić z chatom z dławić,
Że w owczas dwoją obronę mey powierzyszycę,
Że tobie moie schronienie odtąd mię poświęcę.-
Że ....

Ludgarda

Lambore cóż znaczą?....

Lambor.

Czas zerwać zasłonę.
Królowo życie twoie iuż iest zagrożone.-
Nie dozyi rzeczy wiele chcą Pani zasłonić,
Obrońców ci potrzeba, co umieią bronić.-

Ludgarda

Obrońców? przeciw komu?-

Lambor

Wiąż się król....

Ludgarda

Boży!..

Lambor. Pani!-

Ludgarda

Zdaliż to ciebie Królowey a Pani zdradą?
Zdaliż to potwierdzenie dawnego oskarżenia?
Wzruszenia dla mnie a wierności Pani?
Czemże do tego Króla mogłam się ośmielić?
Chcecież mnie mym pogardą męczyć nie cierpiąc dzielić.

Lam

Kto ci dał prawo za mnie i zamaty i kary?
I względne przedemną odkrywać zamiary?
Mógłbyś mnie znaleźć zgoła abym z tobą zgodnie
Śmierć śmiercią odstraszał a zbrodniami zbrodnię.
Oddział moje miecz od niezręcznej oszczędny.
On tylko memu sercu ciężkie zadał ciosy.
Ja mu przebaczam, i za niezgrabne usiłady
Jemu chcę, wam wiernością zostawię przykłady.
Słuchaj Niechaj Przemysław należą swą żonę
Wole jego przeklęstwa niż twoją obronę.
Precz za tąd! – (Sambor wychodzi)

Scena 3ca

Przemysław Ludgarda

Przemysł

Cóż te rozmowy co ten zapędzamy?
Dosyć już tych wyrzutów i rozpaczy.
Marby! Długo przez pamięć dawnych z tobą związków
Zapomniałem, i dwóch tych kreśla obowiązków.
Próżno chcesz wzbronić narodowi którego mi godną
Pierwszym jego mieszczaninem Ludgarda miłodną.
Lud mój mnie przekłady rządy, lud więc moją stawa
I ten tron wzniesion z gruzów ręką Przemysława.
Za hańbę dwóch która dni moje uderza,

wzy

Wszystko mi zginęło z tobą iak obrodnie wszystka.
Koniec oddam do serca i ten miecz zwycięzki?
Kto odwróci wiszące nad ta ziemią klęski?
O bolesne wspomnienia – precz niegodna żono
Bóg w gniewie dla klęsk ludu zamknął twoje łono.

Ludgarda

Panie! iuż ta ostatnie z twoiey żony słowa
Niechcesz, lecz Bóg w twoim sercu wiecznie żadowa;
Bóg w obliczu którego przysięgałeś mnie
I miłość nieodmienną i wiarę wtaiemnie.
Jam moich dobrzymała, ty zmierzyłeś obie
Oby iak Ryxa iak ia wierną cyta sobie.
Lecz tego co mógł wszystko w iednej chwili zmienić
Niechcę, iuż ani myślę ani też rozumieć.
Lecz się moich nieszczęść, płyną one w czasy,
Bóg się widzi dziś dla mnie, który ten głos słyszy
I cierpliwością cnotliwych z nozdą ciosy moie
Niewzywam iego zemsty ty, iuż zapomnij twoie,
Występny czy niewinny zgoiłeś mi blizny,
Dzięki ci iednym słowem wspomnieniom wszystkim
Dla mnie z nieba się ciebie iż strom zeszłość
I dla niey wszystko tracąc ulgę w sercu czuię.
Lecz gdy mi wszystko bierzesz a nawet stawę

Nie

Niebiesk przyjaciółmicy życia niech Cię błogosławią
Niech Ojca mego wyprą - niech na jego Tronie,
A delikwenci niezrzeczni, których doznałam na tronie
Niech jego zdarzeń zdadzą, póki szczere życie
A gdy ostatnia dla mnie godzina wybije
Z odwagą całą tylko niewinny mieć może
Czyste ale zbolałe Niebu serce złożę -
I w chwili w której z wyblakłe modły wzniosę twoją,
Pewna siebie, za ciebie błagać będę Boga.
A gdy przypadnie ta chwila wspomnień się ich boję,
Gdy wzrok własnych pamiętny na nieszczęścia moje.
Płakać będziesz Ludgardy, łez już wówczas ona
Nie będzie słyszeć ciebie znem wiecznym uśpiona,
Teraz po raz ostatni od ciebie słyszana,
Żegnam cię już nie myśl łez szczere jak Pana.
(przykład) Uległość twojej woli i słowa potrzebę
Żegnam cię już na zawsze - na zawsze i ciebie..
Okrutny! Żyły szczęśliwy. — (odchodzi)

Przemyślał (sam po długim milczeniu)
O mało prawdziwa!
Jakiś ciężka dla serca co się ciebie zdejmuje -
Co złość za niesprawiedliwego przejęte kochania
Gdzie dwie go się wstydzi, i przyjść go wzbrania.

Ale

Ale nie, ona gwałtem w to serce się wdziera,
Ona mi, ona przykrzeć okropną odsiera. —
Poraz ciężki nikt do swojej Boga przemawia duszy,
Ryxo! kochanko! głos ten mich z ciała wyrwany,
Powracający do swoich zrzeczony się ten wyprzódy
Chce niedzieli całe tydy ich rozmów powtarzy. —

Scena 4ta

Przemysław Lambor.

Królu! **Lambor.** **Przemysław**

Czekay nieuśmysł, uszczęśliwić taski swoim,
Wysłępny chwilę tylko masz do twego zgodom.
Mów, co cało przyczynę Sobie i Królowej?
Do ulubiony i tak żyjącej z Jej ostrony rozmowy.

Lambor.

Uczuć mi życia które nie wiedzy potrzebę,
W twoych oczach pozwolenia dla swoich i siebie.
Odkryć tydy mi szczyn dla Lambora. Panie,
Nad to które mu karcer uczynić wystarnie.
Lecz gdy jedynie prawdy niewzruszony obrzycie
Sobie Królu! i Ryxie ma zachować życie,
Gdy od mieszkańców mojej oczyszczony zawiązki
Uniknienia na zaw wydać wyrzutnych zamyśl.

Przed

Przemysł

Co?.. Tyrse Rycy? —

Lambór.

Jak iest, przygotuy dwa duszy,
Na raz ktory nieodstępnie zadac tobie muszę,
Dostrzegłszy że Królowa przez tay okno leśie
Widała się w zerca ważyć kroki, i twym tronem chwiście
Że przez ciągłe na ciebie królu wyrzekania
Lud twoy do zwykłych zamiarów i Natęrza skłania,
W razmowie z nią dam na dam się losu podziałem
Od ciebie i od koron cię odwrócić chciałem. —
Lecz tem zaczął natych miast przez nay słuszne słowa
Na zwierciadła dramatu kiedy mnie Królowa,
W zrad gwałtownych pomarzeń zawiści i trwogi
Zmiata do mey duszy i do serca drogi.
Natomiast czarnieloua nieprzerzędze słów wcale
Tak o tobie w nayżywszych wymiotła zapale.
„Jeżli miłość mnie rozpacz dodaie odwagi
„Ciszy zmiotam cierpliwie niezmiotę zniewagi,
„Dzień ich nadzieś zdradzieca krwią się ich zakończy
„Lamborze! gdy się uszypiło w oko łonnie łączy
„Gdy Natęrz i kray cały wziął niewinney stronę
„Tobie mnie i narodu powierzam obronę. —
„Wódz na powrót „W tym Królu gdy ciebie wymiata
Manilleta zdeladła i znak odeyścia mi data. —

Pow

Przemysł.

Więcéy mi niepotrzeba dosyć iuż téy zwłoki.
Karmiley; przerwać nieszczęście z nią związku a troski
Natężoną ciszę a ledźwie! — (Zamknie drzwi)

Przemysł (sam)

Lecz myśl przerażą,
Gnaż do śmierci mojéy kochanice zagrażą?
Ona dla tych krew niewinną z téy serca wylewaią?
I na wieki na wieki, nas z sobą rozłączyć?

Helena I.a

Przemysł. Ryxa

Ryxa.

Ach! nazwałeś Przeźliwą, powiédz mi co znaczy?
Nagłe przerwanie Królowey z smutku do rozpaczy.
Prawdaż ... że po rozmowie tobą z sobą miała
Przykrzemności niemiłe i żal postrzegała?
Nazwar do tylu mnie nie ma dokazania
Co dzień nowe zawady, troski lub cierpienia?
I tylu a wielu przeciwnych co się wszędy mszczą
Żadna mnie niepocieszą a wszystkie mnie trwożą?
Jedni mówią że ty mnie ustawnie rozmawiasz
Drudzy że za ulgą strasznych mam się z tobą powadzić?

C.

Ci że Lud ca w Ludgardzie swoie dzierżenie widzi
Za Lecha, iey chce brać, a nas nienawidzi.

Przemysław.

Krolewna, niewspomnimy Barbary Imienia,

Ryxa.

Wyrzekłaś mi że u ciebie niewinney cierpienia?

Przemysł

Niewinna, a z tramicielem Kollopan zachwata
Tron nasz i życia nasze odebrać nam chciała,

Ryxa.

Ona co się zdawała wszystkich cnot bydź wzorem

Przemysł

Sam nadzieden gdy w Sayny rozmowie z Lambore
W sameyże nawet zemnie nieznaiąc miary,
Odkrywała mu swoie zbrodnicze zamiary.

Ryxa.

O Kochany! spełnijmy co mnie życzenia,
Iey zbrodnie ulgą mego stanu się zdawnienia,
Patrzeliśmy onych, pragnęła mi ich zbrycia,
Cnoty Ludgardy mieć ukochany życie.
Iey tey, odbroń, nienawiść i miłość do ciebie,
Iey do mnie przywiązanie i do pewność siebie
Co wdzięczniey wdzięków i cześć dodawały,

Tru

Zwoty mają apoteozę i mnie unieśty,
Nie raz niemi drżczona w dzień bezsennych nocy,
Zbrytemi łzami Niebu wznosiłam pomocy,
Lecz Ty zamiast litości głuche na me prośby
Zsyłałeś (mi) sny okropne przestrogi i groźby.
Teraz od tych udręczeń wolna Przemysławie
W wspomnieniu przeszłych nieszczęść czuję rozkosz prawie
Z jakąż radością dzisiaj przed Twoim obliczem
Połączona przysięgą nieprzetłomną z Tobą
Przez wspólne z Tobą myśli, uczucia i cele,
Z Tobą tron, trudy, groźby i miłość podzielę.

Przemysł

Tak dziś, dziś jakże mile z ust Twoich brzmi słowo,
Kochanko mego serca a ludu Królowo!
Idź przyjąć od Narodu w imię Twoje dzięki
Za orężne, które z Twoich odbiérasmy ręki.
Dziś się złączym, dziś wszystko uznanie się Tobie.

(~~Ryxa odchodzi~~) Ryxa.

Boże! Daj trwałość orężom, które czuję w sobie,
(odchodzi) Lecha 6a

Przemysław, Lambert, Zaremba

Zaremba

Panie! —

Prze-

Przemysław

Zaraz natychmiast, niemasz przebaczenia
Do nayglębszego w krzcie Ludgardę urzenia,
Podwaść wszędzie straże - Holszy zatoczy,
Ściągnąć z mieysca gdzie zwykła zbierać się na trwogę.
Na wyżętpney stronnikow z cmynarzią zwrocę
Miec Laurencia - Jnaczy - do powinnej mi głowę
(Żaręmba odchodzi) (do Lambora)
Ty idź Zenatowi - Pierwszym Państwa Warom
Zebranym wtadzom woyska, Ludowi Kapłanom,
Oglos, że Krym od Boga mocą powszechną
Rozłączył mnie z wyżętpną i niepłodną żoną.
Sytor wszystkim ięy wkrodnie bądź moim mścicielem
Zrób ią powszechnej zgrozy, i pogardy celem,
Powiedz im abdykuie powiedz że przez zakłady
Dam im matkę ich Królów godną ich Królowey.
(Lambor odchodzi)
Drżyć ięy wkrodnia! Drżyć! bez tworzyć twey zdrady,
Kamas mi wszystkich wdzięczeń pozbyć,
Lubię ewinienem wszystkich wdzięczeń pozbyć,
Ni, ten dzień, dzień co Rykymiał zakończyć życie
Będzie dniem ięy triumfu, a potym ięy zgrozy,
A krwią swoich stronników, i swoią zbrodnie.

Koniec Aktu 3go

Akt 4ty Scena 1sza

Nałęcz Zaręczba.

Zaremba

Podług słów miał Henryk bitwy króla wstać,
Powaga z słów jego o córkę się zapytał
Groźne czoło, wzrok wzgardy, i serce wzniosłe
Żal i zemstę na twarzy zdradzieckiej wyjęte.
Przebodły Przemysława - jednak ach zmieniony
Przyjął go dla księcia i dla ojca żony.
Ale wkrótce na rana Ludgardy wzpomnienie
Wzajemnie gniew stłumiony wybuchnął w płomieniu
Wyrzuty, zbrodni, zdrady, gwałtu ono zgoda
Co tylko ojcu w dalu czuć i mówić zdoła.
To Henryk czuł i mówił, król sam z swej strony,
Przy tym nawet dać nie chciał uwięzienia żony.
Gdy słów usta zapału serce nie zdzierżyły,
Ku walce broń dla ręce inż u miecza były.
Ach! Ta cicha rozmowa ukryty tych zwiastun
Straszniejszych czasów grozi królowy wypadkiem.

Nałęcz

Widziałaż ona ojca?

Zaremba

Wczoraj bitwy z nim razem

Wpát martwi proroctwi okrutnym rozbarem.

Natęr.

Jakież zrodziła ten wyrok? w jakim się cieś stanie?

Zaremba

W nadzwyczajnym godzinę wielkiej duszy Pani,
Jej wyższość nad nieszczęścia złodziej wzbudzenia,
Obronę nieprzyjaciół, łatwość przebaczenia
Nie za to ludzkie cnoty - Henryka przyczynie,
Mniemałem że milczące odbiorę ich życie.
Lecz zaledwie wrota wstąpił, widziałem jakoma,
Pacierzy Ojca z śmierci wyrwała się Żona.
I nim odtąd jedynie nim tylko zajęta,
Zda się nieprzejść nieznie i łzy jej nie pamięta.
Że cnoty tak zwyczajne gdy nasz zwane były,
Więcej mnie rozczulały niżeli dziwiły,
Lecz kiedy z ust mych wyrok usłyszała zmyślony
Wów czas - wów czas Natęru zrozumiała złość ukryty.
Cios tak wielki, tak nagły tak niespodziewany,
Na twarzy nawet żadnej nie zrobił odmiany.
Cała zebrana w siebie, pochwili milczenia
Użyczona zwiastowstwem własnego zamienia,
„Niewinnam Ojcze przeklęta, a ci wolę zgodzę
„Ciosu rany gdzi - przebaczam im - błagdzę.

Na

Na zasługi Kaj nasze cierpienie policzy,
Modła się go- z pełnymi łzami ludzkich goryczy. -
Lecz pozwolony Ten ojca i pana zmówioną,
I ciężkim ciałem na ziemię runęła z tamo.
Zawyła Irmi żałośnie, ale w krótce potem
Powiązała go, pierścionek do niego powrócen.
I Weronika Veronika gdy w nas remota wzięła
Cnotliwych sercu pewność nadziei pożyczała.
Natenczas wzburzony ludu duszę odwagą
I rowną siłą gdyby na Troi syna za ojca pomagą.
Niedaleki nasłeń - w kraju ustanowiony więzienia,
Tam jest miejsce przytułku / niegościnnemu
Nie należeli - weszliśmy ulegli na progu.
Naród Ojca, i siebie polecili Bogu. -
I Atlinyne po tych murach potrzymawszy wzrokiem.
Innych w głębią ciemności nadzieją zawiedli.
Ach! czas aby się Europy i prawa & zwyczaje,
W nas wyrazy mieszkańców w nas miały obronę.

Natęchr

Czas mieszkały. Lecz nim się obejrzeli za prawa
Z trzęsący nazawsze z Troi Veronika,
Czyniąc urzędów naszych i narodu godnie
Gdy nikt w zapale zemsty nie mścił się swobodnie.

O przy

O przedsięwzięciach naszych i o rzeczy z Panią,
Z Henrykowi należy uczynić wyznanie,
Właśnie i on przybywa....

Scena 2-a

Walęr, Karemba, Henryk.

Henryk.

Dopóki mężowie?
Czas na berezynnej tracie będziecie rozmawiać,
Wasza Królowa w więzach jęczy nieszczęśliwa,
Waszej ziemi Król-Ojciec, lud i ona wzywa,
Ona co zabójczami morze otoczona,
Ręce do was wyciąga - lub w łzy chwilę łona.
Niemacie dziś odwagi? Mówcie? Lecz żelazem,
Pomszczę się krzywd ich, moich, wszystkich razem.
I z garstką mych Rycerzy, mimo ich liczebności,
Będziem działać, co działać Polacy powinni.

Walęr.

Szanowny Zapał Ojca - lecz niemasz powodu,
Nas Panie i naszego obowiązku Narodu.
Rozważmy, więc działać według praw winniśmy,
Póki Król im był wierny, wierni mu byliśmy.
Dziś.

Dziś w osobie Twojéj córki gdy Jéj zgwałcone,
I prawom i Królowéj mieczami obrone,
Lecz wyjdź z rozkazu stanów idą mu pomowić,
Prawdy które zwykł Panom nawyklibiśmy mówić.
Wzgardzi ięy świętym głosem i wszystko iest gotowe
Unienie my Tyrana ocalić Królowe.
Módz przez zwaią gorliwość i mądre układy
Zabezpieczyć ięy życie od gwałtu i zdrady.
Straże, wasylko, lud, wszystko w ięy obronie stanie.
Chwilę w któréy ci córkę oddać mamy Panie,
Chwilę, naszych czynności zeyście króla z tronu,
Ogłosi nam potrójne uderzenie dzwonu,
Jak iednak czynić mamy w takim między porze,
Po rozmowie mój z królem wszystko ci otworze.

Zaremba

Król idzie.

Nałęcz (do Zaremby)

Zeydźmy. (do Henryka)

Panie, bądź wyższy nad losu.
I raz iszcze do niego użyy Oyca głosu.—

Anna Za=

Henryk Przemysław

Przemysław

Mimo zrzuby zerwane z twoią córką, Książę!

Przyiaźń która nas ściśle wiązała i wiąże,
Każe mnie do pierwszego z moich obowiązków
Odwrócić i przykrym dawnego wspomnieniu.
Niepomnij co nawzaiem rzekliśmy w zapale,
Gdyśmy razy bez zbrodnie, mówiąc poufale,
Bóg na mnie panowania ciężkie zwalił brzemię
Oddalić pieczy moiey porządków moich żądnię,
Do twoiego się stanu odwołuię rządu,
Ile razkatem sprzykrzył dawnego zwierzchu,
Ile mnie kosztuie i poniósłem trudów
Dla zaprowadzenia Państwa i dobra mych ludów,
Lecz czczością co im dałem, dać niemogłem zdobić,
Pewnie mych złorzeczeń cierpień nietaymy być tobie,
Obcowałem zwierzchowny, przyiaciołmi drzewiony,
Obwiałem się między zwierzęciem narodu i żony,
Przemogły nakoniec króla obawiązki
Wyrok Rzymu tak mile rozrywaiąc związki.
Nie mogę dla niey nie żerca mojego niezmienić,
Zawrzem za wiele, drugi, więcey żeczem cenić.
Mógłbym rządzić abyś królowa i żona,
Jednemie od Narodu kochana i czczona.
Która w sprzeć i żerce moie pozostała.

mię

Nie mnie nie żeray, ber tylko zwáy Hayden kochata
Lak ieat — Ona na moie życie zpisku lenuta,
Ona ze nayzpakliwich pocieh ha zerce wyzuta.
Ona Po wciánionéy przyiaźni pozbaś.
Katowierskiego ludu chciała panią zostaś.
I Tami ktore lżaś pobudzały na mnie
Do zonowie Zapalała wayny pokaśmnie.
Ona mnie! com na pierwszą lekt dbaśku lubała
Dobrocznnością wstawić panowanie całe!
Przymuzu oddaś! sama równey godna kary!
Pod mieć zprawiś Niewoźś tyzięczne ofiary.
Zapomnięy żeś iey czyen, nie będzie mnie winić,
Uczyniłem cobyś ty na mym miejscu czynił.

Henryk

O ptaszne! krolu słowa! o nędzne przyczyny!
Nieznay dzieć w niey nieznaydzieć cienia winy!
Nierna Jabú, Fagadna, cnotliwa niewinna,
Dla nieprzyiaciół dawnich znaweś dobroczynna.
Wzer zremrania znoszącą kroplę cierpienia
Jabłą na Tron Duży wiezła, z Tronu do więzienia.
I ona w zpisku?.. Boże! z bitwy cię narodów
Gdzie król walczy bez winy, zdaś bez dowodów.

Boże

Przemysław

Dowody są zbyt jasne..

Henryk

Przestań nadaremnie.
Do przebaczenia o niéj chcesz otworzyć we mnie
Wierzysz potwarcom co twe wypierają zamiary,
Lecz im nikt oprócz ciebie nie przydaje wiary.
Ach otwórz serce na głos twojego zwycięzcy,
W nim znajdziesz cnoty nie éj
przewinienia.-
I jeśli sprawiedliwość w nim serce przemaga,
Powrócisz Ojcu córkę o której cię błaga.-

Przemysław

Głos twój i ach twój żal o zmnie, cześć skutek
ucieczki,
Dla wszystkiego żadnego nie mogą mieć względu,
Prawa ich zdrady będą - ja prawa czcicielem złożeń
Panieńskich, miarowane co chcemy do morza.

Henryk.

Nie że więc do błędu i nie ciebie niezbłania?
Ni tey niewinnéy córki, ni Ojca błagania.
Do praw się odważysz? Charakteryczne one
nie,

Nieprzełomaną więzić Królową i Żoną?
Ale ja wiem do czego Twe dążą zamiary
Potrzebnie Jej miłość wyższą ofiary.
Przez nią ze Mą do nadziemskiego wyniósłszy wolności
Na tronie zamcy cnoty wypalasz Zbrodnie.
Nie oślepiasz przez siebie, przez żądzy niezmierz.
Widzisz zrozpacz w tym wtarcie czym Ty zrozpacz
zbrodnie Twoje.—
I nieprzymy gdy nie ma zapędu nie wróżgasz
Z ter moich z kary Nieba i z cnot się urągasz.
Idź więc zgdź - kara niewinną wzgardź prośba-
mi mimi,
Lecz jest Bóg i za zdrzre cnotliwe na ziemi.
(odchodzi)

Scena 4-a

Przemysław Matęr

Matęr

W imieniu Pana Państwa w imieniu Senatu
Prośby u nóg Twoich składam Macierzanku.
Wolemy nam iey Pawół i dobry nieznany,
W nieszczęściach w których złorzyńcy dwigają
Kaydany,
Bez przełomania zgdu a nawet bez winy. Za

Za którey Naród wszystkie ustogostawił czyny.
Nadzwyczajna iest Królowa, wyrok tak Panie,
Samowładne w sprzeczności prawom swoiey panowanie,
Miłuią że ich nadzieia przyszłey iego czasy,
Pocieszą zdarzenie nie co lud zenat i dany.
Błagamy więc z poddaną oczyść nam i zabie
Przypomnień co nam winien, a my wzaiem tobie.
Przykrą drogę rządzenia przeyść zacnym sposobem
Bystre zrzeczeniem poddanych, bądź rządzących wzorem
Cudny Królu swoy wyrok wróć stałey ludowi,
Ten Król zgadzaiąc swoią z nasza stanowi.

Przemysł

Uczestnicy ięy przeszłości a w krótce ięy stany
Z nami Ja próżb ważnych powáć, wiém nasze
(Zamiary.
Próżno chciałeś pozarem cnat obywatela,
Obrzyć zbrodnie która was na wszystko odmiela,
Z łodzi Talia odwaga, tak nagle przemiany.
Od ałuzgoi to czasu i zenat i dany.
Wzięty zmiałości me krolu rozbrzmiać zgrzeszy.
I poddani mną królem iak poddany rządzi.

Lud

Z kąd te prośby co mocy cymnią prawdę?
Król, mięć mam nad królową mąż nad żoną władzę
Cnemnie raczej przysięgom swym czynią zadośćuć
Niż przyzwoleniu z karą na wszystko prozić.
Do was to należało upredzić zgrozy
Odmienienia zwyczajów od mocy osoby.
Którem marne nauk zabrania ta rzecz
Nie, nie dzieci ni ojcowie dla nich nie porzucą.
Nie ja, leż wy na lud mój ciężkie dzieci
A jeżeli to ulgą narodu zowicie?
Że rozrywając dawne w nowe śluby wchodzę
Gorzyc obcemą zwyczajem pokolen ostodzę.
Senatowie z Panem odnieś słowa moje.
Żądania ich uznawam a groźbę niebroję.

Natęr

Senat z Panem Królu, ten kwapi się zgodni,
Nie zdzierżą im Jmiona cudzoziemców zbrodni.
Szlachetna z otwartą ku Polsce idą drogą,
Z pokorą w oni czas proszą, gdy wymagać mogą.
Zawiérać nowe śluby, bądź zgodzą swéj sprawy
Nie mogąc leż zgwałcenia najświętszej wiary.

Rozmyślan

Słuchawszy tak stanowiczej przewodniki zgrai.
Cała Litwie odmyty co twierdzenie kai. — Przy

Przywykły do zawichrzeń i frasunku pogardy,
Pod hasłem uciśnionéy bronienia Ludzkości,
Niepomny czym nie dawnie czyn wypraw był bystrości
Tylu lat starań moich chciał zniszczyć i korzyści
Jurt cię drżący społeczność, której lwy rządzą
Dusza twoja lwowi bratniéy i mieczu chciwa
Widzi tylko nie dzierżcie w chwili mego zgonu,
Na gruzach Lwy stolicy na dwa bóstwach tronu
Najprędzéy zdrajcę króla karać i urzędu.
Mieć ten na twój wich nawet nie będzie
miał względu. — Natęr.

Kaz go zatrzymać chwilę przez sam wzgląd na siebie
Jak Polak i urzędnik głos wznoszę do ciebie.
Głos przywykły w tym mieyscu twoim przodkom Panie
Mówić o dziejach ludu i dziejowaj zasnie.
Tron ich był tyt świętym dla nas i potężnym nam,
Każdy Polak go wspierał sercem i ramieniem
Cnoty się panujących na tronach rozlewały
Król i lud Boga tylko i prawa się bały.
Senat zasnował króla, król władzę senatu
I mieczy grożący wzrewiał u nóg majestatu

Dziś.

Dziś ten ~~orężem zwycięzkiem~~ Naród w ręce
Królu złoży twoje.
Ręce go bronił, wstawiał przez zwycięzkie boje.
Otaczasz tu pierwszemu urzędem, świętem
Comitat" zwłaszcza Cyrzyzny z cnot wyjątkiem,
Co czyni cała powinnie Obywatel prawy,
Zastania cię od zwady strzeże od niestawy.
I kiedy zapalczywości gromami nasi bitwa
Nie zna krwawej, i prawdy w twoje serce wiara,
Ach Królu zwań co czynisz, ure ludu prawa sobie,
Ty Królowej za twojej zagrożą osobie.
Niech cię ostrzegający głos Starca przemówi
Królu! Bóg nad nami, i potwarzą nikomi.

Przemyślan

Przez Rząd jedno tylko zniszczenie miecza wolny prawy.
Wróci spokojność od nas tworzony złości. —
(Nalęcz odchodzi)

Przemysł (sam)

Kończmy wojnę, się nie czas strzęście słowo dam
Już wszystkim mitar" moja, i zamiary znam.

Scena 5ta

Przemysł. Lambor.

Lambor.

Królu, śpieszę ci donieść że mają otwarcie, dla

Stany Tyzonu z Senatem Dac Królowey wyprawie,
Zgromadzone od rana i trzymne dzień cały,
Do powrotu Nałęcza wyroki swoy wstrzymały.
Działania ich za dlugie bez wiadome cele
Nałęcz Pani ma stanęz na spiskowych czele.
Ogłosił bez królewie - ciebie z Troni zrzucił
Kiejstut Oyca a na tron Ludgardę powrócił.
Henryk z wielkim zapałem ich wspiera zamiary
On przez tzy przez namowy, obietnice dary,
Liczbę swoich zwolenników tak nagle pomnaża
Że równie iak i Samo wam Pani zagraża.
Kunigas nawet niepomny łask swych dobrodzyjstw
Kryjąc się wśród Rotowan, nayprzewrotnieyszych
zdrayców.
Gońiec nadbiegły z Pragi, wprost do Nałęcza
Przybycie swego króla dziś rzekł nadzieja.
Wahające się mayątki w niepewności zdoią
Gwałtownych trzeba środków na obronę swoią.
Chcesz Królu wyjść nieprzyjacioł zniszczyć ciągu
przygotuy.
Albo się zrzec Królewny żonie Dary winy.

Przez

Przemysław

Trzeci zięć Kraka: im wiedz, wyższej mocy przebaczyć
Jakąż radą chcesz dowieść wierność mi okazanej?
Nie-idź- Kobiet jednemu tylko ujść mogą,
Mnie i Kobiet do zbrodni ty otwierasz drogę.
I dziś gdy noc kobiecą i ciemną okryje,
Dopełnisz.... Zambor.

Panie!

Przemysław.

Niechaj Lubgarda nie żyje
Syn jeśli nie dość czynisz w ten czyn zacny odwagi
Ley którey dziś Piastom byłeś pomścić się zniewagi
Zamborze zaprawdziwż wiedz wszędy rozgłoszone.
Że ty pierwszy Królowey odmówiłeś obronę.
Że ty popełniasz zbrodnią o którą ją winien,
Że ty sam lud poburzasz i przeciw mnie czynisz.
I wów czas... Ale czekaj gdzieś mocy zwany.
Ktoś zniszczeniu dopadną na cię wszystkie gromy dany.
Pamiętay że Król Kobiet powierza swe życie
Działay z poszanowaniem, brzydzę się gorszenie i
okrycie. -

Czas

Czas ubiega – Dzień świta – Idźmy. –

Lambor.

Gdzież w potrzebie?...

Przemysław.

Pod rewnętrzną wyprawą orężnąć będę ciebie..

(odchodzą) Koniec Aktu I

Akt 3ci

Scena 1sza

Teatr wyobraża gankiz rewnętrzny z bramą
Zamku wychodzący na plac obszerny na
którym stoi posąg Przemysława.

Przemysław (sam)

Przyjazna mym zamiarom ta noc ciemna kryje
Fałszywe drżące serce nadzwyczajnie bije,
Waży się losy moje – może w tej godzinie..
Jak jest... czuję w tej chwili krew wy-
stępny płynie. –
Ale gdzież Lambor wszystko we mnie trwogę
wzniecа.
Już nieładety i dążyć ke mnie ośmiela.
Oto on – Cóż? Ludgarda.

Scena 2

Scena 2a

Przemysław Jambor.

Jambor.

Jeszcze żyć Panie!
Ale wkrótce swéy wyrok zgotowany zastanie.
Uczyniło zgromą - przez zrodki z moiéy strony
wzięte.
To iéy pisma do Ojca zostało przięte. -

Przemysław

Co mi on mówi? -

Jambor.

Jemi zaczyna się słowy. (czyta)
„ Stanowienie do swéy Ojcze z Natgerem umowy,
„ Abyś tylko na zamku Dziewiątka uderzył,
„ A my Dziecze mnie za pozgiem wśród twoich Rycerzy
„ Za myśl że cię dziś uymić pozwolą oni niéba,
„ Ciężay mnie, ale zemsty uymić mnie potrzeba,
(pisze) Biegnę więc ię uprzedzić, z hanglby zlecenia
Wkrótce straże otworzą bramy iéy więzienia,
Tędy idź będzie. - Przemysław

Już? - Jambor.

Nie. - Przemysław

Patrz czy lekko miarowy? -

Jam

Lambor (idzie z wieża)

Wszystko Panie w głębokiey odpoczywa ciszy.

Przemysł.

Słuchay — iak tylko mieczowy w kapiąc wieży tonie,
Niech tysiącami świateł stolica zapłonie.
Znak ten mego Przemysła chwilowy zgonu
Zrobi mię pewnym życia bohatera i tronu.
W nayuroczeyszey w drogi Natęża więzienie!
Bez niego lud i Wszystko zachowa milczenie.
Silną i wierną straż postawiać urzędzie,
Niąć w więzy Wacława, iak tylko przybędzie,
Idź, spiesz, stop żelazo niech wytępna ginie.

(Lambor odchodzi.)

Nie Lamborze zaczekay — gdzie iestem? co czynić?
Jakie okropna cisza! iakaż walka! o ty
Co świat przewyższ sumieniem nay wyższey Istoty,
Jeżeli mitość moia obraziać cię może, (zegar bije)
Albo ci wyrwij z serca, lub ię wspieray Boże.
Lew stoisz — Jus Ludgardzie straż bramy obwieża,
Jaki zprzeszłych wzruszeń w mey duszy się zbieża.

(nadsłuchuie)

Idzie a niezrozumiała! stoisz — niezrozumiała,
Jakie przerażaiącym ciężarem się odzywa. —

Lecz.

Scena 3a

Przemysław Lubgarda.

(Przemysł na stronę idzie a Lubgarda z drugiej strony wchodzi)

Lubgarda.

Sama jedna! w świat nocy, w świat tworzący cienie,
Nikt mnie drżący nie wypuści, nikt ujrzeć nie chce,
O mieczu, mieczu niegdyś tak mi ulubiony,
Na innej patrzeć rzeczy dziś przeznaczone.
Żegnam was raz ostatni - ach zabawy dziecinne
Żegnam was sercem nieżyczliwym i bezpiętnym oko
Ty, co dawniej mnie nieraz wiodłeś wzgardy
Teraz do obiecywań dla Lubgardy.
Godziny cały z tobą jedne w tej chwili rozdarły,
Do szczęśliwej przeszłości myśli mnie unoszą,
I z tak ciężkim westchnieniem bolem od niej wracam,
Do wspomnienia że ciebie na zawsze utracam.
Gdybym z tysiąc ostatnie Lubgardy westchnienia,
Możebym Przemysława, może, ale.. nie... nie.
Ryxa, Ryxa miłości dwojej co jedyny —
A mnie hańbisz odrzucasz i karzesz bez winy,
Przebaczam ci, żegnam się z drogiem przeznaczeniem
I sama tylko idę z Bogiem z wspomnieniem. —

Przez

Przemysław.

(Cóż widzę?) Ludgarda (padła mdła)

Gdzież poszedł ach Ojca kochany!
Znowu się córki swojéj cénowity rany,
Widzę, już widzę dźwiąte truciznych tętnice.
Widzę Ołtarz — ich zerca miłością płomyce.
Już zaprzysięgły — Ryxa! widzę ją i słyszę,
I słabi miłém drżeniem mieyce Ludgardy zajmuję,
I słabi on upojony miłością wzaiemną; ...
Nocy zaburzy ten obraz na wieki przedemną,
(znika) Przemysław

Ryxa! gdzież jesteś? blaski w twe serce się wdzierają,
Ludgarda nayczystszego! Ludgarda umiera,
Moją się ręką niewinną ma życie krew wylała,
Potwarco! — (idzie bić)

Scena 4ta

Przemysł. i Ryxa (z niezdecydowaniem wyjdą)

Ryxa.

Cóż ten zapęd? —

Przemysł.

O Ryxa! kochana!

Ryxa.

Zawahay wprzód napełnij serca mego trwogą.

I widz że onakiwego słuchać tylko mogę.
Prawdać że mimo cyca błagania i prośby,
Pomimo ojca łez i mimo ludu groźby,
Ludgarda na niewinną powszechnie uznana,
Przez ciebie nieniewinna i na śmierć wydana.
Niemogłeś dzlaczego dnia tego omacyć
Niewinnej krwi Ludgardy wypędzonej przebacyć.
Jakiż to dla miłości prawdziwej zapędy?
Jakiż to dla mnie wszelkie gotowiesz obrzędy,
Chcesz byś wprzód przeklętstw ludu wypełnił i wzgardy
I zstąp na tron po trupach jego i po krwi Ludgardy,
By jéj cień nieustannie przerażał do serca
I wskazywał mi w mgle niewinnej morderca.

(widać zapalające się światła)

Przemyślam (z niespokojnością)

Przeboj przeszedł! — Ryba.

Nie, prowadź mnie do jéj więzienia,
Tam u nóg jéj, jéj błagać będę przebaczenia.
Ona niewinna i ona w mej cierpi przyczyny,
Na mnie jéj łzy i na mnie jéj upadają winy.
Moja ta ręka pewno jéj niezrodzi nawrota,
Tam jéj serce zraniła, i życie zakrwawiła.

Idy.

Gdybym była miecznika i bez doświadczenia,
Porzuciła za wolą Ojca i głosem sumienia,
Do tych czasów Ludgarda co śmierć mnie w łonie,
Byłaby w sercu twoim i na twoim tronie.
(z tyrady uderzeni dzwonu)

Przemysł (z pomieszaniem)

Gdzież jest? Ryxo!

Ryxa (pucłumiona)

Co znaczy ta rozpacz? co może?
Miecznik? Ach! myśl ta nawet zewsząd odemnie płoche.

Przemysł. (ciągnięta przez Zarembę)

Spiesz niech Patrzyarcha!

Scena 9ta

Przemysł. Ryxa, Zaremba.

Zaremba

Panie! Królowa nie żyje.

Przemysł.

Skąd wiesz!

Ryxa.

Co Ludgarda? czyjeż ręce czyje?

Zaremba.

Sambor jest jej zabójcą, i natarnie w jej izbie.
Kiedyśmy się pewnością jej życia ucieszyli.

Jak

Już kryła [illegible] matki światło przesłaniające /
z żrzałowie opuściła okropne więzienie.
Sama Zama, - Noc ćmy krokiem wrogą zatrzymała,
Kłaniała się do pozagu i Cyca przyzywała...
Na ten głos lecz Bambor, i władzi gdy ona,
Biorąc go za Henryka pada nań zemdlona,
Nieboszczyny! mieczem ćmy serce przeszywa.
I w tłumie zebranego ludu się ukrywa.
Jęk córki bozedł Cyca, przybiegł ale słowa
„Nie żyje córka moja nie żyje królowa,
I wybłagania gromu wszystkie skroty przeklinały,
„Nie żyje„ lud, nie żyje - wszystka powtarzały
Kłóż okropności ćmy chwili wyrazić zdoła
Powszechne ćmy groźby tzy i wyrzekania,
Zgasły wszelkie światła - zawarła się ćmy,
Trwoga trwogę pomnaża w możnym się gminie. -
Już pierwsi urzędnicy wszyscy i kapłani.
W milczeniu otaczają zwłoki naszej Pani.
Już gdy w grożącej ciszy lud ten nam nazwał,
Łzy rzekły poprzedziły i swój pozag zmazał.
Już nałożnica Babajca padłą Henryka rzekł,
Nie dziatek w oczach jego wszystkie piekłami.

Tyś się wydobył, tyś pragnął, a zemściłeś Panie,
Najboleśniejsze dla nas uczynił wyznanie.
Przebacz królu, że jego odeszły słowa,
„Spełniłeś rozkaz króla w obecności Królowej,
Nie się Panie od zemsty hańbami nie broda,
Krwią swoją Wojsko całe krwią swoją ludzioła.

Przemysł. (do Zaremby)

Natęża! —

Scena 6ta

Przemysław. Ryxa.

Ryxa.

Przez, zabójco! giń! —

Przemysł.

O niewdzięczna zginę. —
Próżnobym uciszyć moich na się zwalał,
Wiedz że dnak że to serce nim cię o Bato,
Tamę, cnoty, Sudgardę, i ten lud kochało.
Wymazałem się wnet sobie uczyniłbo pomiędzy
Zwiał się dla mnie złat abym i cnotą wzgardził.
Chciałeś przyprzeszyć zdrzędzić, abycoś -
Wszystkiemu złota.
Kochającego gdy nań głos kochanej woła. —

Wi-

Widziałem moią przyszłość" termion zapalen
Niekochać cię nie mógłem, nie kochać cię chciałem.
Rzyt moment kiedy głosem kudgardy wzruszony,
Rzegłem cię zrze kochanki dla onolliwey żony.
I Hamze tchrodnie z drugey w dantona ozebie,
Chciałem — wreszcie — i wszystko poświęciłem Kobie

Scena 7a

Cię i Eridon (z pospiechem)

Eridon.

Panie! chron się od zemsty.

Przemysł.

Czekay Eridonie!

Zyję, i kocham Rykę i Rykę zastonie.

Rykar.

Przestań ciię mnie zniewarzać kochanej imiem
Za mnie karlej dla mnie zyciu udrzucenie,
Wkazana na tey wiecznie zgrozoty i męki,
Śmierć tylko ieszcze z krwawey mogę przyjąć ręki.
Wyrzucaiąc cię z serca z myśli i pamięci.
Rzogu Rykar zedynie reszte dni pozwięci.
A ty coś wszystkich miszrzeć zwalił na mnie krzywie
Coś mnie niewinney zamknął t. niebo i ziemię.

Lecz atyrzysz, kto się obleźia i śmierć ciebie czeka,
Gdy już to zerce, nawet błagać się zrzeka...

Eridon i Rika (odchodzą)

Przemysław.

Ryxo! Ryxo! nazawsze? co widzę? Henryka?
Ach! Ten widok nad wszystko drogi mnie,
przeniknął —

Scena 8a

Przemysł. Henryk.

Henryk. (widząc miecz
Samiora)

Znowu Ren Lirew? Lirew to moia ofiara
Wiśnieta
Która na twoję ziemi wyrzuciły piekła.
Plago Nieba! Chyżo ludzkiego plemienia,
Na samo imię twoje zadrżą pokolenia.
Patrzay! Lirew to Lubgardy którey winacata,
Że cnoty, Narod, Ayca i cielie kochata.
Kochała cię — ty śmiesz — za przed Sobą z kolei —
To idź Lirew, tor zelazo i wrzuć się go boie,
Na tego co odebrał razem idź z adamyn,
Mnie córkę, sobie żonę, a matkę poddanym.

O coś

O córko! której życiem ta ziemia nie
wystuchana, on życie – lud w ciszy tej
życia i ja niezrzekomy, bo w cnoty zapędzie
Żyć mi kazałaś, też myśli niemają
czy uśmiech jak z ięy serca lecz nie ma
Jak do ust zimnych ręce oywanie przyciska
Ty czujesz ięy głos milczący „Jestem wiecznie
„Broń życia! Rozmyślania, nie bierz życia
Głos to był córki mojéy głos to był ięy żony
Głos co w duszy nawet sercu zapewnie ciężki
wrzony. —

Natęż na cele Renatin ludu i wojska
w porządku i zmiennej ciszy, przybliżanie
Księgi praw przed nim niosą. Ten myśli
nieprzerywając mówi:

Głos co w życiu i w zgonie lud za ciebie zmierzył
I tyś w ięy serce kobiecą rękę wcisnął.
(Zwracając się do Renatin)
Narodzie niezrzekomego ustępuj się ojca!
Oto jest lecz Ludgardy – oto ięy zabójca!

Act. 9.

Scena 9a i ostatnia.

Przemysław, Henryk, Natęcz, Jaremira Senat i lud zdaleka.

Natęcz.

W imię ludu, nie tego co w zwyklem zapędzie,
Od tronu aż do Boga nie niema na względzie,
Co znuchwale sam własną uzurpuje potęgę,
Grozi, mści się i świętą prawa znieważa księgę
Ale ludu Polskiego co mienia tyranów,
Co w panu Ojca żąda i wybiera panów,
Przychodzę ci ogłosić że przez lud wdany,
Królem Polskim cnotliwy Wacław ci obrany,
Ustępuje mu tronu, patrz na nasze łzawe,
Każda łza ciebie zgrzeszi karida cię łza krwawe.
Chciałeś i obraz Boskiwa z naszej zmiłuj ziemi,
Które cię ostawiało cnotami zwycięzki.
Czuję ten lud co w milczeniu żal ztętnoku kryje,
Gdy nań straszny ztos mata Ludgarda nieżyje.
I Milczy on bo przezemnie mówią jego prawa,
Ludu! Przemysław rozkaz poddany Wacława

przez

Przemysław.

Dumny rządzco koron rządzić Przemysławie.
Mnież to zuchwałość swoją śmie narzucać prawa,
Tyż mnie chcesz wydrzeć berło Bolesławów mężnych
Otrzymując się dwa wieki w rękach niedołężnych,
A któremu przydałem potęgi i mocy,
Rozciągając granic państwa ku Północy.
Na błysk rzęy drabi Czechia zniżałaby potęga.
Zadrżałby o tron wtasny co po cudzy sięga.
I ten lud co śmie z tronu swego zbrzucać Pana,
Przed swym panem zwyciężcą ugiąłby kolana.
Lecz inż mierzą się dla mnie tron, potęga dawa
Dla mnie, w którego serce żądz zgryzota wdała,
O ty najlepszej córki Ojcze niezrzędliwy,
Ty którzemu rzęy cnota mierz wybrała mężów,
Ty Ryxo! której miłość tak drogo opłacam,
Której wszystkim poświęcił, i którą obrażam
I wy w samym poczęciu przebarwia godni,
Dwiadli między cnot moich dziś niezłety zbrodni
Patrycie! oko Ludgardy co czci waszej celem
Przemysław był zabójcą, Przemysław mścicielem.

(Zabija się)

Kraków
13/4-43.

Koniec Tragedyi.

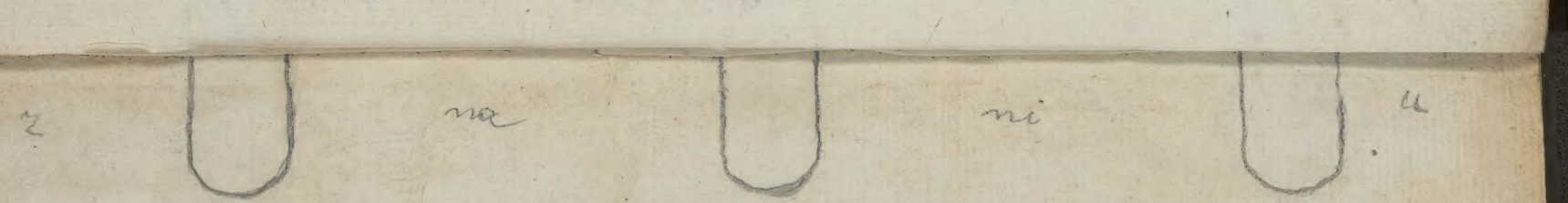
z
na
ni
u